

Delegaci mas pracujących miast i wsi wybrali Wojewódzki Komitet Wyborczy Frontu Narodowego

Wojewódzki

Rzeszowski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego

Przewodniczący

1. Tkaczew Józef — Prezes Woj. Zarządu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, odznaczony Krzyżem Zasługi.

Wiceprzewodniczący

2. Hul Władysław — Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego.
3. Haber Stanisław — Sekretarz Okręgowej Rady Związków Zawodowych.
4. Pacosz Piotr — Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL, odznaczony Krzyżem Zasługi za walkę z okupantem.
5. Wołński Władysław — Sekretarz Wojewódzkiego Zarządu ZSCH.

Sekretarz

6. Binkowski Zygmunt — Wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP.

Członkowie

7. Adamek Stanisław — Przewodnik pracy, ślusarz, „Sanoweg”.
8. Barius Władysław — Działacz ludowy z pow. Dębica.
9. Borowiak Władysław — Aktivistka Wojew. Zarządu Ligi Kobiet.
10. ks. Bak Julian — Członek Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Obrótców Pokoju.
11. Braczkowski Czesław — kpt. Wojska Polskiego.
12. Błoński Franciszek — Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrótców Pokoju, odznaczony K. Z.
13. Gajdek Eugeniusz — Przemysłowiec robotnik Przemysłu Naftowego zamieszkały w Grabownicy.
14. Gawel Henryk — Przemysłowiec chłop z pow. Rzeszów.
15. Gruczyński Stanisław — Działacz Spółdzielczy z pow. Brzozów.
16. Chrobak Janina — Z-ca kier. wydz. prop. Zarządu Wojewódzkiego ZMP.
17. Frank Michał — Kier. wydz. prop. Komitetu Wojewódzkiego PZPR.
18. Jagliński Józef — Technik zakładów „Stalowa Wola”.
19. Kasprzak Józef — Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej.
20. Kotwicz Bronisław — Przedstawiciel Rzemieślniczych spółdzielni pracy.
21. Kotarba Leon — Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP.
22. Kozubal Stanisław — Pracownik Wydz. Polt. POM.
23. Łaszewicz Arkadiusz — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, odznaczony Krzyżem Zasługi.
24. Makara Henryk — Komendant Wojewódzkiej Komedii PO „SP”.
25. Muzyka Emil — Brygadzieta z zakładów WSK — Rzeszów.
26. Niemiec Antoni — Prezes Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL, odznaczony Krzyżem Zasługi.
27. Ostrowski Michał — Z-ca Przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, odznaczony Sztandarem Pracy.
28. Paluch Piotr — Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Brzozowie.
29. Różga Waclaw — Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — zasłużony działacz w walkach z okupantem, odznaczony orderem „Polska Restituta” i Krzyżem „Grunwaldu” II klasy.
30. Stądnik Władysław — Działacz spółdzielczy z pow. Dębica.
31. Stażyk Henryk — Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala w Rzeszowie.
32. Szkodzińska Emilia — Przewodnicząca Wojewódzkiego Zarządu Ligi Kobiet — odznaczona Krzyżem Zasługi.
33. Świątek Piotr — Prezes Wojewódzkiego Zarządu ZSCH.
34. Sułkowska Jadwiga — Aktivistka Związku Nauczycielstwa Polskiego.
35. Urban Jan — Przemysłowiec chłop i soltys gromady Trzebowniska pow. Rzeszów.

„Zespoleni w Narodowym Frontie powiedziemy naród polski do dalszych zwycięstw” — głosił napis na czerwonym płótnie przeciągniętego przez całą szerokość sali Teatru Ziemi Rzeszowskiej transparentu. Tu w dniu wczorajszym obradowała konferencja dla wyłonienia Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Przybyli na nią licznie przedstawiciele miast i wsi rzeszowskich, reprezentujący robotników i pracujących chłopów, ludowe Wojsko Polskie i inteligencję pracującą, naukowców, rzemieślników i księży, kobiety i młodzież.

Otwarcia konferencji dokonał sekretarz ORZZ — Stanisław Haber. — Przypadał nam dzisiaj zaszczyt — powiedział on — uczestniczenia w konferencji, zwołanej przez komisję organizacyjną w celu utworzenia Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Z aprobatą wyrażoną gorącymi oklaskami, przyjmują przedstawiciele społeczeństwa skład prezydium konferencji. Za stołem przydalnym zają

mują miejsca: I sekretarz, KW PZPR — Arkadiusz Łaszewicz, przewodniczący Woj. Komitetu SD — Franciszek Błoński, członek prez. WKOP — ks. Julian Bak, przewodniczący ZW ZMP — Leon Kotarba, prezes Woj. Komitetu Wykonawczego ZSL — Antoni Niemiec, przewodniczący Prez. Woj. Rady Narodowej — Wiesław Różga, prezes Woj. Zar. ZSCH — Piotr Świątek, przewodniczący Woj. Zar. LK — Emilia Szkodzińska, przedsta-

wiciel Wojska Polskiego — ppłk. Domaradzki oraz przedstawicielka ZNP — Jadwiga Sułkowska.

Do zebranych przemawia witalny gorącymi oklaskami — I sekretarz KW PZPR towarzyszył Arkadiusz Łaszewicz. (Streszczenie przemówienia tow. Łaszewicza podajemy poniżej).

Kolejno zabierali głos: Antoni Niemiec, prezes Woj. Komitetu Wykonawczego ZSL, Władysław Hull — sekr. WK SD, Józef Krawiec — sekr. ORZZ, Piotr Świątek — prezes Woj. Zar. ZSCH, Jadwiga Sułkowska — przedstawicielka ZNP, ks. Julian Bak — członek Prezydium WKOP, Emilia Szkodzińska — przewodnicząca Woj. Zar. LK, Leon Kotarba — przewodniczący Zar. Woj. ZMP, kpt. Czesław Braczkowski — przedstawiciel Wojska Polskiego. (Fragmenty wypowiedzi zamieścimy w najbliższym numerze).

Słuchając przemówień, zebrani gorąco manifestowali swoje przywiązanie do ludowej ojczyzny i miłość do Jej pierwszego obywatela — Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTY.

Po wyczerpaniu listy mówców w imieniu komisji organizacyjnej proponowany zostaje skład Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego. Szczodrymi oklaskami aprobują zebrani nazwiska proponowanych kandydatów, a po jedynomyślnym ich wyborze w skład komitetu — długo manifestują na cześć Frontu Narodowego, na cześć ukochanego kierownika narodu i Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego — Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTY. Przepłatają się okrzyki — „Niech żyje Front Narodowy!” — „Niech żyje przewodniczący Frontu Narodowego Towarzysze Bierut!”

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

wyśle wszystkie swe siły aby pogłębić sojusz robotniczo-chłopski i umocnić Front Narodowy

(Skrot przemówienia I sekretarza KW PZPR tow. A. Łaszewicza)

Drozy Przyjaciele!

Przed paroma dniami wyłonione zostało pod przewodnictwem Towarzystwa Bolesława Bieruty naczelne kierownictwo akcji wyborczej — Komitetu Frontu Narodowego, reprezentującego wszystkie żywotne siły narodu, wszystkie patriotyczne elementy naszego społeczeństwa, wszystkie te klasy i warstwy społeczne, które zjednoczyły się w pod przewodnictwem klasy robotniczej budować Polskę szczęśliwą, silną i bogatą.

Wielkie są zdobycze i wielkie osiągnięcia polskiego ludu pracującego, zjednoczonego pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii w Frontie Narodowym. Front Narodowy, który wykulał się w walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy, w walce o władzę ludu, o reformy społeczne, w zwycięskiej walce przeciwko bandom dywersantów i przeciwko mikro-laczkowskiej agencji imperializmu, w pracy nad odbudową kraju i nad jego rozbudową — wyrósł w potężną niemożną siłę. I właśnie kampania wyborcza będzie przejawem naszego dorobku, a zarazem wielką manifestacją naszej swartości, naszej rosnącej stale jedności moralno-politycznej, tej twórczej siły przeobrażającej oblicze naszego kraju.

Dlatego też powstanie Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, jest nie tylko wyborczym porozumieniem demokratycznych sił naszego narodu. Jest ono logiczną konsekwencją tych wielkich przemian, jakie w kraju naszym nastąpiły. Jest ono rezultatem wspólnej walki o pokój, o umocnienie niepodległości, budowę ustroju socjalistycznego, ustroju dobroty materialnego i wysokiej kultury najszerzych mas, jest ono potwierdzeniem faktu zjednoczenia się wszystkich żywotnych sił narodu, pod przewodnictwem klasy robotniczej, ich zjednoczenia w służbie dla Ojczyzny, socjalizmu i pokoju.

*

Masy pracujące województwa rzeszowskiego, które stanowią jedno z najbardziej zaobfitanych okręgów kraju, do szczególnego radośnie odczuwają istotę wielkich przemian, jakie się dokonały na przestrzeni ośmiu lat powojennych, Podkarpackie i rzeszowszczyzna znane z przyswojonej galicyjskiej nędzy, okrutnego rozbrojenia, pogłębionej jeszcze bardziej w okresie nieżywojennym dyktury sanacyjnej, dziś z każdym dniem staje się coraz bardziej zdol-

na wyżywić jej pracownią ludność. Nie ma już potrzeby szukać chleba w brazylijskich stepach, w majątkach junkrów pruskich, w kopalniach francuskich baronów. Dziś na Podkarpacku strzelają w górę nowe szyby naftowe, rozwijają się budowie nowych fabryk, pracy jest w bród dla każdego człowieka. O tempie naszego rozwoju niech świadczy fakt, że dziś w trzech roku planu 6-letniego, w przemysle naszego województwa zatrudnionych jest prawie czterokrotnie większa ilość robotników jak przed wojną.

W jednym tylko 1951 roku w przemyśle i budownictwie naszego województwa, znalazło zatrudnienie 30 tysięcy nowych robotników. Dziś osiągnęliśmy już około 200 tysięcy pracowników zatrudnionych poza rolnictwem, co wraz z rodzinami równa się połowie ludności naszego województwa. I tak ziemia rzeszowska dawnie zaczęła, obecnie dzięki budowie Nowego Miasta, rozbudowie zakładów przemysłowych w powiecie tarnobrzeckim, zakładów i osiedli w Stalowej Woli, w Sarzynie, Łańcucie, Rzeszowie, rozbudowie przemysłu naftowego na Podkarpacku, budowie nowych mostów, dróg, chłodziń, magazynów, szkół w szybkim tempie zmienia swe oblicze i stale się określa przemysłowo - rolniczym.

Zmieniło się także oblicze wsi rzeszowskiej. Państwowe Gospodarstwa Rolne zwiększają ją wydajność produkcji i ha i pogłowia bydła. Powstają nowe spółdzielnie produkcyjne a już istniejące osiągają coraz lepsze rezultaty swojej pracy. Ośrodki maszynowe posiadają poważny park traktorowy, który wstąpił z każdym miesiącem.

Synowie robotników i chłopów mają możliwość kształcenia się w szkołach zawodowych i ogólnokształcących. W walce o przedłużenie życia ludzkiego, uzyskaliśmy poważny spadek śmiertelności, a śmiertelność wśród noworodków spada o 5 proc. na sto dzieci. Powstało na terenie naszego województwa wiele nowych szpitali powiatowych, ośrodków zdrowia, izb położniczych. Zwiększa się coraz bardziej na wsi rzeszowskiej sieć domów kultury, kin wiejskich, wsi elektryfikowanych.

Te osiągnięcia zdobyliśmy w zaciętej walce z wrogiem klasowym. Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej lud pracu-

jący rozgromił mikołajczykowskią agencję imperializmu i antyludowe grupy oportunistów i kapitulantów, rozgromił uzbrojone przez imperialistów bandy reakcyjne i wyrzucił polityków reakcyjnych poza nawias życia społecznego i politycznego.

Miniony okres tej wspólnej walki, był okresem zacieśnienia sojuszu wszystkich stronnictw demokratycznych i organizacji społecznych, wokół najżywośniejszych spraw dla naszego narodu, walki o pokój i plan 6-letni.

*

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jako obrońca interesów ludu pracującego, stając sobie za zadanie dalsze zacieśnienie więzi łączącej awangardę klasy robotniczej z całym ludem pracującym, partyjnych z bezpartyjnymi, uczynić wszystko co jest w jej sile, aby pogłębić sojusz robotniczo - chłopski i umocnić Front Narodowy.

W obecnej sytuacji, gdy sily wroga są rozgromione, partia nasza uważa za słusne i celowe, aby w nowym Sejmie znalazło się więcej niż w poprzednim, posłów bezpartyjnych, wysuniętych przez or-

ganizację ludu pracującego, cieszących się zaufaniem swego środowiska, wyróżniających się ofiarną pracą dla Polski Ludowej.

Wśród mas pracujących województwa rzeszowskiego jest wielu ofiarnych, oddanych sprawie ludu, gorących patriotów, którzy swą pracą przy warsztacie, na roli, codziennie udowadniają swą wierność Ojczyźnie i troskę o jej obronność i niepodległość. Spośród nich wiele będzie w hierarchii najlepszych przedstawicieli do Sejmu Polskiej Rzeczywistej Ludowej.

*

W toku kampanii wyborczej winniśmy zdać rachunek wobec milionowych mas z naszej dotychczasowej pracy w Sejmie i poza Sejmem. Podsumujemy nasze wielkie osiągnięcia wraz z masami i pod kontrolą mas postaramy się przyczynić do naszego zwycięstwa, wszelkie zło istniejące jeszcze w naszym życiu, wykarujemy chwasty biurokratyzmu, dążyć będziemy do dalszego uprzątnienia wciąż jeszcze niedoskonałego aparatu państwowego.

Postaramy się wyjaśnić charakter przeżywanego przez nas

(Ciąg dalszy na str. 4)

Przygotowania we Francji do kongresu narodów w obronie pokoju

PARYŻ. (PAP). We Francji trwają intensywne przygotowania do kongresu narodów w obronie pokoju. Rada Departamentalna Obrótców Pokoju w Bouche Du Rhone rozpowszechniła już 70 tysięcy kart kongresu narodów w obronie pokoju, postanawiając rozpowszechnić do 5 grudnia t.j. do dnia otwarcia kongresu 500 tysięcy kart. Na terenie całego departa-

mentu odbywają się wiece i zebrania oraz święta ludowe dla popularyzacji kongresu. W dzielnicy st. Maurent w Marsylii w czasie koncertu, na którym obecnych było 1.500 osób przemawiał przedstawiciel Departamentalnej Rady Obrótców Pokoju, robotnicy portowi Marsylii postanowili rozpowszechnić 10 tysięcy kart kongresu narodów.



Fragment sali konferencyjnej. Na zdjęciu: Zebrani słuchają przemówienia sekretarza PZPR tow. Łaszewicza.

PROGRAM WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO

(Ciąg dalszy ze str. 1)

środków. Dzięki władzy ludowej możemy sprostać tym zadaniom. Dzięki naszemu ustrojowi społecznemu łączymy szybki rozwój naszego pokojowego budownictwa z wzmocnieniem sił obronnych kraju i stopniowym wzrostem dobrobytu mas pracujących.

Dlatego:
zwieramy szereg w walce o pokój, o wykonanie planu 6-letniego, oczekujemy opieką i miłością ludowe Wojsko Polskie — straż pokoju i niepodległości ojczyzny,
zaciętnymi i pogłębiajmy przyjaźń narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim, umacniając jedność światowego obozu obrońców pokoju i niezawisłość narodów —
oto program Frontu Narodowego.

Podważimy febrę i folwarków wyszczekawcze chęć odebrać ziemię — chłopom, fabryki — narodowi.

Nieodbiłmy reakcji, zdrępcy i szpieki w kraju i na emigracji, nie zaprzestajmy kłopotów przeciwko Polsce ludu pracującego.

Dlatego:
wzmocnimy na każdym kroku władzę ludową,

badamy czujnie, strzeżemy mienie narodowe i tajemnic państwowej, temy sabotażystów i szpiegów. Walczymy przeciwko oszustwom, plotkom i oszczerstwom reakcyjnej imperialistycznej propagandy pogłębiając świadomość polityczną najszerszych mas —
oto program Frontu Narodowego.

Walce z trudnością przeszkadzają biurokracjom i kumoterstwu gnębiące się jeszcze w niejednym z naszych urzędów i instytucji, — tu i ówdzie pokutują jeszcze stare nawyki: brak troski o człowieka pracy, wielkopolski stosunek do jego potrzeb.

Każdy przejaw niedbalstwa i niesumienności, naruszenia socjalistycznej dyscypliny pracy i nieposzanowania mienia społecznego, niewywiązywania się z obowiązków wobec państwa przeszkadza naszemu rozwojowi, naszym wysiłkom.

Dlatego:
rozszerzamy udział mas ludowych w rządzeniu państwem, ulepszymy pracę rad narodowych.

Walczymy o to, by każdy urząd przestrzegał praworządności i wskazań władzy ludowej, aby dobrze służył ludzkiej pracy, troszczył się o nich.

Walczymy o przestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy, o wypełnianie obowiązków wobec państwa przez każdego obywatela.

Rozwijamy poczucie obywatelskiej odpowiedzialności przez śmiałość i oświeconą krytykę i samokrytykę obnażamy i usuwamy bezlistnie biurokracjom, kumoterstwu, bezdusny stosunek do człowieka.

Obywatele!

Urzeczywistnienie programu Frontu Narodowego, przypięszenie wykonania planu sześciolatniego oznacza:

Wzrost realnych zarobków robotnika i inteligenta, poprawę zaopatrzenia emerytów, invalidów i rencistów, wzrost poziomu życia chłopca pracującego, umocnienie i stałe rozszerzanie zdobyczy ludu pracującego, zagwarantowanych przez Konstytucję.

Od nas samych, od naszej świadomości, ofiarności i aktywności zależy postępy naszego budownictwa.

Wykonanie z nadwyżką zadań pierwszych lat pozwoli nam przedterminowo wykonać plan sześciolatni.

Przed Sejmem, który wybieramy, stajemy obowiązkami wyznaczenia dalszych zadań, uchwalenia nowego planu 5-letniego, którego wykonanie zabezpieczy naszemu narodowi wielkość, siłę i dobrobyt.

Plan ten zapewni dalszy wszechstronny rozwój gospodarki narodowej, przemysłu i rolnictwa, szybką wzrost dobrobytu mas pracujących i rozwój kultury narodu.

Potężna rozbudowa przemysłu, do roku 1960 z górą 10-krotny wzrost produkcji w porównaniu z produkcją przedwojenną. Mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych wpłynie na wydajność pracy i ulży poważnie trudowi człowieka.

Rozbudujemy nasze bazy surowcowe: zwiększymy wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza,

metali nieżelaznych, ropy naftowej i soli potasowej, rozwinemy produkcję kauczuku i paliw syntetycznych, wódek sztucznych i podstawowych produktów chemicznych.

Rozbudujemy znacznie górnicstwo i przemysł w całej Polsce nie wyłączając zachodnich, nie posiadających przemysłu okręgów rolniczych.

Rozwinemy szeroko przemysł nawozów sztucznych i nowoczesnych maszyn rolniczych wszelkiego typu, aby wesprzeć pracę chłopca najnowocześniejszą techniką, ulżyć pracy jego rąk, zwiększyć plony.

Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpocznemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią elektryfikowanie zachodnich połaci kraju. Wykorzystamy naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienia gruntów ornych pozwoli na znaczny wzrost urodzajności i rozwój hodowli.

Wielkie budowie socjalizmu staną się podstawą techniczną szybkiego rozwoju i przebudowy rolnictwa. Wzrosną ogromnie możliwości rozwoju materialnego i kulturalnego wsi polskiej.

Zwiększone wykonywanie planów gospodarczych stwarzać będzie warunki dla systematycznego zwiększania zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju, dla zamożnego życia ludzkiej pracy w mieście i na wsi.

Rozwijać będziemy na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe. W okresie bieżącego dziesięciolecia zakończymy odbudowę Warszawy, budowę dwóch pierwszych wielkich tras warszawskiego metra, odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin.

Zbudujemy miasta socjalistyczne: Nową Hutę i Nowe Tychy oraz szereg wielkich osiedli robotniczych.

Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla zaniedbane przez rząd kapitalistyczny. Jak Łódź, ośrodek przemysłowe Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego i Wałbrzyskiego, zaopatrzymy je w wodę i urządzenia kanalizacyjne.

Zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej.

Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i ośrodkach przemysłowych, jak również coraz liczniejszymi rzędem dzieci wiejskich.

Rozwinemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi.

Rozbudujemy na wielką skalę urządzenia zdrowotne, szpitale i sanatoria, kliniki i ambulatoria, ośrodki zdrowia i izby porodowe.

Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopców i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną.

Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-letnia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się, postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury. Jednym z przodujących krajów Europy.

Oto program Frontu Narodowego.

Obywatele!

Naród nasz, pochłonięty ogromną pracą twórczą, gorąco pragnie zachowania i utrwalenia pokoju.

Na straży pokoju stoi potężny Związek Socjalistyczny Republik Radzieckich, stoją kraje demokracji ludowej, stoi zwyciężony obóz wolności i postępu od Niemieckiej Republiki Demokratycznej aż do Chińskiej Republiki Ludowej, stoją setki milionów prostych ludzi na całym świecie. Wrogiem naszego narodu, wrogiem całej ludzkości jest obóz wojny i ujarznienia narodów, który prowadzi imperializm amerykański i pod którego skrzydłami — na terenie Niemiec zachodnich — odradza się bestia hitlerowska, snująca plany nowego pochodu na Polskę.

Jedność i rosnąca przewaga obozu pokoju, trzyma na uwłazi imperialistycznego napastnika, który w swej grabieżczej, awanturniczej, lecz skazanej na klęskę napaści na Koreę pokazał do czego są zdolni imperialiści

amerykańscy, sprawcy wojny i mordu bezbronnym, słewcy zarazy, ludobójcy.

Obowiązkem naszym wobec Polski i wobec ludzkości jest wzmocnienie siły naszego kraju. Obowiązkiem naszym jest wzmocnienie sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Sojusz ten to nasza siła, to puklerz naszych granic, to rękoma naszej niepodległości, spokojnej i szczęśliwej przyszłości naszych dzieci. Pod wspólnym sztandarem pokoju i demokracji,

POLACY!

Jedność naszego narodu wokół klasy robotniczej i władzy ludowej stała się potężną siłą rozwoju naszej ojczyzny, zabezpieczenia jej niepodległości, obrony pokoju.

Do Frontu Narodowego przyłączają się przez wstążki wysiłek swej pracy i pogłębianie swej świadomości politycznej ci wszyscy, którzy nie od razu zdolali przezwyciężyć wątpliwości, wahania, czy błędy.

Strzegąc zasad wolności sumienia i wyznania zagwarantowanych przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przeciwdziałamy się wszelkim próbom ze strony reakcji nadużywania uczuć religijnych dla szerzenia wani wśród Polaków.

Udaremniamy wszelkie próby rozbijania jedności narodu, włączającego o pokój i przyszłość ojczyzny.

Wzmocnimy i rozszerzamy jedność narodu, skupiając pod sztandarami Frontu Narodowego wszystkich ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych, wszystkich patriotów!

Niech wyrazem jedności narodu będą wspólne listy Frontu Narodowego, na których znajdują się

OBYWATELE!

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzywa do powszechnego udziału w wyborach, do głosowania w dniu 26 października na kandydatów Frontu Narodowego.

Niech dzień 26 października zadokumuntuje zjednoczenie wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów we Frontie Narodowym, któremu przewodzą Wielki Budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut.

Niech żyje Front Narodowy!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

OGÓLNOPOLSKI KOMITET WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO

PRZEWODNICZĄCY:

Bolesław Bierut

ZASTĘPCY PRZEWODNICZĄCEGO:

Kłossiewicz Wiktor — Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, Kowalski Władysław — prezes nac. Komitetu Wykonawczego ZSL, Dembowska Jan — prezes Polskiej Akademii Nauk.

CZŁONKOWIE PREZYDIUM:

Albrecht Jerzy — przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy, Cyrankiewicz Józef — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Chajm Leon — sekretarz Centralnego Komitetu SD, Horodyński Dominik — członek prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, działacz katolicki, Ignar Stefan — wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, Jaworski Marian — sekretarz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, Juszkiewicz Aleksander — sekretarz Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, Kołodziejki Henryk — przewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczej, Kruczkowski Leon — prezes Związku Literatów Polskich, Matwin Władysław — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, Mrochen Jan — wiceprezyszący Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Opolu, Musiałowa Alicja — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Niečko Józef — przewodniczący Rady Naczelnej ZSL, Ochab Edward — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Rokossowski Konstanty — Marszałek Polski.

CZŁONKOWIE:

Apyras Franciszek — górnik, budowniczy Polski Ludowej, Baranowski Wincenty — wiceprezes NKW ZSL, Bendziecki Sylwester — dyr. Państwowego Ośrodka Maszynowego Choszczyno, Cegielka Czesław — inżynier, główny mechanik ZISPO Poznań, Chałasiński Józef — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Chęłchowski Hilary — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, Chmielewski Bronisław — prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie, wiceprezes Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, Chojnacki Józef — dyr. zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych Miastko, woj. Koszalin, Czerwiński Marian — sekretarz CRZZ, ks. Czuj Jan — prof. Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju, Dąbrowska Maria — literatka, Doda Maria — członek zarządu spółdz. produk. Dziedzicowice, pow. Sroda, Dumanowski Jan — członek NKW ZSL, Farnik Alojzy — inżynier, dyr. huty „Ballon”, Frankowski Jan — działacz katolicki, Jach Bronisława — prządka ZPB im. Róży Luksenburg — Łódź, Jakubowska Wanda — reżyser filmowy, Józwiak Witold Franciszek — członek Biura Politycznego KC PZPR, Kluszyńska Dorota — przewodnicząca TPD, Korotyński Henryk — publicysta, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Kowalczyk Stanisław — rolnik ze wsi Domaniewice, pow. Łowicz, Kreczmar Jan — artysta, dyr. Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Kulczyński Stanisław — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, wiceprezes Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, Ruliński Michał — I wytypacji z huty im. Dzierżyńskiego, Kuroczko Eustachy — nauczyciel, przewodniczący ZZNP, ks. infułat Łagosz Kazimierz — ordynariusz diecezji wrocławskiej, ks. Lemparczyk Antoni — prezes zrzeszenia „Caritas”, Lubieński Konstanty — działacz katolicki, Malewski Julian — przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie, Markiewka Wiktor — górnik z kopalni „Polska” — Świętochłowice, Mazur Janina — chłopka z g. Bronisławów, pow. Łuków, soltys, Mazur Stanisław — profesor, sekretarz Polskiej Akademii Nauk, Mięsiński Marian — profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Morcinek Gustaw — literat, Mucha Edmund — starszy agronom POM w Brzeżu, Nachajowski Paweł — prezes Izby Rzemieślniczej Bydgoszcz, Nalkowska Zofia — literatka, Naszkowski Marian — generał brigady, Nowocień Stanisław — sekretarz ZG ZMP, ks. Owczarek Stanisław — proboszcz parafii Finary, pow. Grójec, Pniowski Bohdan — prof. architekt, Pszczółkowski Edmund — działacz spółdzielczy, Putrament Jerzy — sekretarz Generalny Związku Literatów Polskich, Rapacki Adam — członek Biura Politycznego KC PZPR, Rylke Aleksander — profesor Politechniki Gdańskiej, Schayer Wacław — członek NKW ZSL, Sendek Jan — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie, pow. Sroda Śląska, Sikorski Jan — przewodniczący rady zakładowej parowozowni warsztatów naprawczych w Bydgoszczy, Skorzyski Zdzisław — betoniarz — BOR Warszawa, Smolar Grzegorz — prezes Tow. Kult. Żydów, Starewicz Artur — członek Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Stasiak Ludomir — sekretarz NKW ZSL, Słasiak Wiktoria — chłopka ze wsi Munina, pow. Jarosław, prezes Zarządu Powiatowego ZSCH, Wnuk Marian — rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Wycech Czesław — wiceprezes NKW ZSL, Zawadzki Aleksander — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Żubrycka Jadwiga — przewodnicząca Prez. MRN w Białymostku, Zmuda Piotr — rolnik, przewodniczący Prez. GRN w Sadlinie, pow. Żąbkowice,

pod przewodem Wielkiego Chociego Pokoju Józefa Stalina, łączymy się z milionami prostych ludzi na całym świecie w walce o poszanowanie praw każdego narodu, o zaprzestanie napastniczej wojny na Koreę, o zakaz broni atomowej i bakteriologicznej, o ograniczenie zbrojeń, uniemożliwienie od budowy niemieckiego imperializmu, zjednoczenie narodu niemieckiego w jedno państwo demokratyczne i pokojowe.

Pogłębia się rozkład systemu kapitalistycznego. W obozie podżegaczy wojennych mnożą się konflikty, zaostrza się rywalizacja, wzmagają się wyzysk i ucisk narodów, podporządkowanych przemocy miliardów amerykańskich, rośnie opór mas pracujących i narodów uciskanych.

U nas, w obozie pokoju, demokracji i socjalizmu umacnia się solidarność, zacieśnia się współpraca, rozwija się gospodarka i kultura narodów.

Oddając swoje głosy na listy Frontu Narodowego głosicie za rozkwitem ojczyzny, niepodległością, pokojem, za zwycięską realizacją wielkich planów narodowych, za jednością narodu w obliczu jego historycznych zadań.

Udaremniamy wszelkie próby rozbijania jedności narodu, włączającego o pokój i przyszłość ojczyzny.

Wzmocnimy i rozszerzamy jedność narodu, skupiając pod sztandarami Frontu Narodowego wszystkich ludzi pracy, partyjnych i bezpartyjnych, wszystkich patriotów!

Niech wyrazem jedności narodu będą wspólne listy Frontu Narodowego, na których znajdują się

OBYWATELE!

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzywa do powszechnego udziału w wyborach, do głosowania w dniu 26 października na kandydatów Frontu Narodowego.

Niech dzień 26 października zadokumuntuje zjednoczenie wszystkich ludzi pracy, wszystkich patriotów we Frontie Narodowym, któremu przewodzą Wielki Budowniczy Polski Ludowej — Bolesław Bierut.

Niech żyje Front Narodowy!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

OGÓLNOPOLSKI KOMITET WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO

PRZEWODNICZĄCY:

Bolesław Bierut

ZASTĘPCY PRZEWODNICZĄCEGO:

Kłossiewicz Wiktor — Przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, Kowalski Władysław — prezes nac. Komitetu Wykonawczego ZSL, Dembowska Jan — prezes Polskiej Akademii Nauk.

CZŁONKOWIE PREZYDIUM:

Albrecht Jerzy — przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy, Cyrankiewicz Józef — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Chajm Leon — sekretarz Centralnego Komitetu SD, Horodyński Dominik — członek prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, działacz katolicki, Ignar Stefan — wiceprezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, Jaworski Marian — sekretarz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, Juszkiewicz Aleksander — sekretarz Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, Kołodziejki Henryk — przewodniczący Naczelnej Rady Spółdzielczej, Kruczkowski Leon — prezes Związku Literatów Polskich, Matwin Władysław — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP, Mrochen Jan — wiceprezyszący Prezydium Wojew. Rady Narodowej w Opolu, Musiałowa Alicja — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Niečko Józef — przewodniczący Rady Naczelnej ZSL, Ochab Edward — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Rokossowski Konstanty — Marszałek Polski.

CZŁONKOWIE:

Apyras Franciszek — górnik, budowniczy Polski Ludowej, Baranowski Wincenty — wiceprezes NKW ZSL, Bendziecki Sylwester — dyr. Państwowego Ośrodka Maszynowego Choszczyno, Cegielka Czesław — inżynier, główny mechanik ZISPO Poznań, Chałasiński Józef — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk, Chęłchowski Hilary — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, Chmielewski Bronisław — prezes Izby Rzemieślniczej w Warszawie, wiceprezes Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, Chojnacki Józef — dyr. zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych Miastko, woj. Koszalin, Czerwiński Marian — sekretarz CRZZ, ks. Czuj Jan — prof. Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju, Dąbrowska Maria — literatka, Doda Maria — członek zarządu spółdz. produk. Dziedzicowice, pow. Sroda, Dumanowski Jan — członek NKW ZSL, Farnik Alojzy — inżynier, dyr. huty „Ballon”, Frankowski Jan — działacz katolicki, Jach Bronisława — prządka ZPB im. Róży Luksenburg — Łódź, Jakubowska Wanda — reżyser filmowy, Józwiak Witold Franciszek — członek Biura Politycznego KC PZPR, Kluszyńska Dorota — przewodnicząca TPD, Korotyński Henryk — publicysta, prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Kowalczyk Stanisław — rolnik ze wsi Domaniewice, pow. Łowicz, Kreczmar Jan — artysta, dyr. Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, Kulczyński Stanisław — profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, wiceprezes Rady Naczelnej Stronnictwa Demokratycznego, Ruliński Michał — I wytypacji z huty im. Dzierżyńskiego, Kuroczko Eustachy — nauczyciel, przewodniczący ZZNP, ks. infułat Łagosz Kazimierz — ordynariusz diecezji wrocławskiej, ks. Lemparczyk Antoni — prezes zrzeszenia „Caritas”, Lubieński Konstanty — działacz katolicki, Malewski Julian — przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie, Markiewka Wiktor — górnik z kopalni „Polska” — Świętochłowice, Mazur Janina — chłopka z g. Bronisławów, pow. Łuków, soltys, Mazur Stanisław — profesor, sekretarz Polskiej Akademii Nauk, Mięsiński Marian — profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Morcinek Gustaw — literat, Mucha Edmund — starszy agronom POM w Brzeżu, Nachajowski Paweł — prezes Izby Rzemieślniczej Bydgoszcz, Nalkowska Zofia — literatka, Naszkowski Marian — generał brigady, Nowocień Stanisław — sekretarz ZG ZMP, ks. Owczarek Stanisław — proboszcz parafii Finary, pow. Grójec, Pniowski Bohdan — prof. architekt, Pszczółkowski Edmund — działacz spółdzielczy, Putrament Jerzy — sekretarz Generalny Związku Literatów Polskich, Rapacki Adam — członek Biura Politycznego KC PZPR, Rylke Aleksander — profesor Politechniki Gdańskiej, Schayer Wacław — członek NKW ZSL, Sendek Jan — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie, pow. Sroda Śląska, Sikorski Jan — przewodniczący rady zakładowej parowozowni warsztatów naprawczych w Bydgoszczy, Skorzyski Zdzisław — betoniarz — BOR Warszawa, Smolar Grzegorz — prezes Tow. Kult. Żydów, Starewicz Artur — członek Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Stasiak Ludomir — sekretarz NKW ZSL, Słasiak Wiktoria — chłopka ze wsi Munina, pow. Jarosław, prezes Zarządu Powiatowego ZSCH, Wnuk Marian — rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Wycech Czesław — wiceprezes NKW ZSL, Zawadzki Aleksander — sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Żubrycka Jadwiga — przewodnicząca Prez. MRN w Białymostku, Zmuda Piotr — rolnik, przewodniczący Prez. GRN w Sadlinie, pow. Żąbkowice,

POWOŁANIE OKRĘGOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH NA TERENIE WOJEWÓDZTWA RZESZOWSKIEGO

Dożynki

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie powzięło następującą uchwałę:
UCHWAŁA Nr. XLI/359/52
Z DNIA 5 WRZESNIA 1952 r.

Ze wszystkich stron Polski zjeżdżają się dziś do Krakowa na ogólnopolskie dożynki wsi. Ten starzy rok polski — symbol polskiej tradycji narodowej, pod hasłem którego wyraża największą inwestycję Planu 6-letniego — Nowa Huta, ten symbol budowy socjalizmu w Polsce, symbol trwałego sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem — gości dziś przodujących chłopów z całej Polski.

Na podstawie art. 19 ust. 4 Ordynacji Wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie postanawia:

Wybrani na ogólnych gromadzkich zebraniach, będą reprezentować swoje gromady i gminy. Zawiazo do pracujących chłopów bojowy meludunek: żniwa roku 1952 zwycięsko zakończone, plony ponownie zebrane. Złożą ten raport narodowi polskiemu, zjednoczemu w zwartych szeregach frontu walki o pokój i Plan 6-letni. Złożą go najlepszym symon ludu pracującego, przedstawicielom władzy ludowej i partii, kierowanym przez ukończonego przyjacela chłopstwa pracującego, pierwszego budowniczego Polski, Bolesława Bierutę.

Okręg Wyborczy Nr 64 — Rzeszów

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Pietras Otton — przodownik pracy WSK w Rzeszowie, działacz związkowy.

Powiedzą ci posłowie polskiej wsi co uczynili, co czynić zamierzają w najbliższej przyszłości, by pracą swoją przyczynić się do wzrostu siły Ojczyzny i do wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

Za-Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Binkowski Zygmunt — członek Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie

Powiedzą ci posłowie polskiej wsi co uczynili, co czynić zamierzają w najbliższej przyszłości, by pracą swoją przyczynić się do wzrostu siły Ojczyzny i do wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

Sekretarz Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Kapalski Józef — dziennikarz, członek zespołu Redakcji „Nowin Rzeszowskich”.

Członkowie:

- 1) Ob. Gosztyła Adam — działacz Związku Zawodowego Pracowników Państwowych.
- 2) Ob. Ludera Stanisław — robotnik Zakładów Stali Elektrycznej w Rzeszowie, członek Rady Zakładowej.
- 3) Ob. Miśta Jan — mistrz tokarski WSK w Rzeszowie
- 4) Ob. Płaszewski Franciszek — Sekretarz Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie.
- 5) Ob. Różak Piotr — ślusarz — hydraulik Zakładów w Puskowcie.
- 6) Szkodzińska Emilia — Przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Rzeszowie
- 7) Ob. Wilczyński Jan — przodujący robotnik Zakładów Przemysłu Gumowego w Debicy.
- 8) Ob. Wróbel Józef — Przewodniczący Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców w Rzeszowie.

Okręg Wyborczy Nr 65 — Tarnobrzeg

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Kopacz Wojciech — nauczyciel, kierownik Szkoły Podstawowej w Rzemieniu powiat Mielec.

Za-Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Bolka Józef — kierownik Szkoły Podstawowej, działacz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Rozwadowie powiat Tarnobrzeg.

Sekretarz Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Brudny Helena — technik Huty Stalowa Wola, członek Rady Zakładowej.

Członkowie:

- 1) Ob. Błachowicz Jan — kierownik techniczny Zakładu Doskonalenia Rzemiósł, członek Powiatowej Rady Narodowej w Tarnobrzegu, działacz Stronnictwa Demokratycznego.
- 2) Ob. Cichoń Ludwik — przodujący chłop z gromady Zarówka, gminy Radomyśl Wielki, powiat Mielec.
- 3) Ob. Książek Henryk — Przewodniczący Powiatowego Komitetu Obronców Pokoju w Kolbuszowej.
- 4) Ob. Pacosz Piotr — Sekretarz Wojewódzkiego Komitetu

Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Rzeszowie.

- 5) Ob. Plekacz Wojciech — mistrz blacharski WSK w Mielcu, z-ca przewodniczącego Rady Zakładowej.
- 6) Ob. Słaby Roman — przodujący robotnik Huty Stalowa Wola, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.
- 7) Ob. Stępa Władysław — orzodujący chłop z gromady Górki, powiat Mielec.
- 8) Ob. Woźniak Michał — członek Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie.

Okręg Wyborczy Nr 66 — Jarosław

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Mądziak Antoni — Przewodniczący Zarządu spółdzielni produkcyjnej w Bobrowce, powiat Jarosław.

Za-Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Sobczak Walenty — członek Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Iławie, powiat Przeworsk, Prezes Gminnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Sekretarz Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Woźniak Władysław — pracownik PKP w Przemyslu, działacz Związku Zawodowego Kolejarzy.

Członkowie:

- 1. Chudzikiewicz Adam — Zastępca Przewodniczącego Zarządu Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Przemyslu.
- 2. Ob. Karp Paweł — członek Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Rzeszowie.
- 3. Ob. Kosior Jan — członek spółdzielni produkcyjnej w Dębnie, powiat Łańcut, działacz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.
- 4. Ob. Kotarba Leon — Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej w Rzeszowie.
- 5. Ob. Polańska Eugenia — instruktor Wydziału Politycznego Państwowego Ośrodka Maszynowego w Przemyslu.
- 6. Ob. Sochański Jan — działacz spółdzielczy.

Okręg Wyborczy Nr 67 — Krosno

Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Jurczak Władysław — kierownik Wydziału Politycznego Państwowego Ośrodka Maszynowego w Sanoku, działacz związkowy.

Za-Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Twardzik Wojciech — Sekretarz Powiatowego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Jasie.

Sekretarz Okręgowej Komisji Wyborczej: Ob. Giebitowski Stanisław — działacz spółdzielczy.

Członkowie:

- 1) Ob. Dębowska Maria — działaczka Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Gorlicach.
- 2) Knapik Józef — pracownik dozoru technicznego w Gorlickim Kopalnictwie Naftowym.
- 3) Ob. Nowacki Józef — destylator gazolinierii w powiecie Jasło.
- 4) Ob. Sydek Władysław — przodujący chłop z gromady Bączal Górny gmina Skołyszyn powiat Jasło.
- 5) Ob. Trześniak Mieczysław — Sekretarz Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krośnie
- 6) Ob. Wójcik Jan — Przewodniczący Rady Zakładowej Zespołu nr 1 Gorlickiego Kopalnictwa Naftowego.
- 7) Ob. Wojnarowicz Władysław — pracownik techniczny Odcinka Drogowego PKP w Jasie.
- 8) Ob. Zajdel Franciszek — pracownik Gminnej Kasy Spółdzielczej w Krośnie, aktywista Stronnictwa Demokratycznego.

ZA PREZYDIUM RADY NARODOWEJ: (—) Waclaw Róża, Przewodniczący Prezydium

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

wyśleży wszystkie swe siły aby pogłębić sojusz robotniczo-chłopski i umocnić Front Narodowy

(Ciąg dalszy ze str. 2)
trudności i drogi władacze do tego usmiechnę, oświetlając główne zadania bieżące i perspektywy dalszego rozwoju i rozwoju naszej Ojczyzny.
Poniestemy w masę nasz program umocnienia rozwoju i rozwoju naszej Ojczyzny. Pokażemy wspaniałe perspektywy rozwoju naszego województwa, które w planie 6-letnim i w następnym pięcioletnim, winno się stać wysoko uprzyniosłownym terenem, o nowoczesnej technice, o burliwym rozwoju urządzeń kulturalnych, województwem, które bogactwa naturalne będą służyć masom pracującym całego województwa i całego kraju.
Realizacja ogólnokrajowego programu rozbudowy przemysłu, powoła na naszym terenie, do budowy wiele fabryk metalowych, chemicznych, drzewnych, ceramicznych i nowe bazy energetyczne, dające źródło energii wielu gałęzom gospodarki narodowej.
Ta wielka perspektywa rozwoju winna stać się punktem wyjścia dla jeszcze większej mobilizacji naszych wysiłków, w celu dalszego wzmożenia aktywności politycznej mas, praw

dziwych i jedynych gospodarzy naszego wyzwolonego kraju...
Przykładem zagrzewającym nas do walki o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, będzie Związek Radziecki, gigantyczna praca twórcza robotników i kolechożników radzieckich, których obraz i dalsze zamierzenia widelmy w niedawno ogłoszonym projekcie 5-go planu pięcioletniego. Poniestemy w masę tę wielką prawdę o przyjaźni i pomocy i przykładzie pierwszego kraju socjalistycznego, dowody których tak wiele spotykamy na terenie naszego województwa, w postaci urządzeń dla rozwoju naszego kopalnictwa naftowego, obrabiarek w naszych zakładach metalowych, we wzorach z jakich korzystają w swej pracy przodujący ludzie naszego przemysłu, rolnictwa, inteligencja twórcza i ludzie nauki.
W kampanii wyborczej poniestemy w masę prawdę o naszej przyjaźni i sojuszu z Związkiem Radzieckim, kraj nasz ma na arenie międzynarodowej najsilniejszą pozycję od tysięcy lat, że wszędź otoczeni jesteśmy innymi krajami zaprzężonymi, które zespolone są razem z na-

mi w wysiłku o utrzymanie pokoju na całym świecie. Walka o pokój o zacieśnienie więzi przyjaźni z Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej jest cementem, który jeszcze bardziej zespoli nasz Front Narodowy.
Będziemy umacniać Front Narodowy w pracy i walce o dalsze podniesienie stopy życia w mas pracujących, w oparciu o wzrost produkcji przemysłowej, budowlanej i rolniczej, w oparciu o rozwój socjalistycznej i wydajności pracy, o postęp techniczny w przemyśle i rolnictwie, o rozwój spółdzielczości a zwłaszcza spółdzielczości produkcyjnej, o dalsze ograniczenie i rugowanie kulaków, wyzyskiwaczy i wszelkiego rodzaju elementów speculacyjnych, próbujących w imię swych sobowłoskich interesów przeciwstawić się woli narodu.
W toku kampanii wyborczej i w późniejszej pracy naszej w Sejmie i poza Sejmem, będziemy umacniać Front Narodowy w oparciu o nową Konstytucję, wielką historyczną kartę zdołaną być i osiągnąć ludu i narodu polskiego, w oparciu o wielkie sukcesy i rewolucyjną tradycję naszego narodu, o których tak pięknie i głęboko mów-

iliśmy w Sejmie Ustawodawczym i Towarzystwie Bierut w czasie debaty konstytucyjnej.
Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w ścisłej współpracy z stronnictwami politycznymi i organizacjami masowymi, uczyni wszystko, aby lud pracujący zgodnie z przeplisanymi Konstytucją i Ordynacją Wyborczą, mógł wysunąć i wybrnąć jako posłów do Sejmu najbardziej przodujących i ofiarnych przedstawicieli robotników, chłopów pracujących, inteligencji, rzemieślników, wojska, kobiet i młodzieży.
Zahartowana w bojach Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, werna naukom Marksas, Engelsa, Lenina i Stalina, wierna stawnym tradycjom Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Marchewskiego, Buczka, Nowotki, Świerczewskiego, werna klasie robotniczej, ludowi i narodowi polskiemu, pod przewodnictwem wielkiego budowniczego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Towarzystwa Bolesława Bieruta w sojuszu z ZSL i SD, w oparciu o zaufanie wielomilionowych mas bezpartyjnych, ludzi pracy, przeprowadzi zwycięską kampanię wyborczą do Sejmu i powiedzie naród polski do dalszych zwycięstw w marszu ku socjalizmowi.

To od owej chwili poczęła poprawiać się dola pracującego chłopca. To od pamiętnych dni lipcowych 1944 roku przed jego dzieckiem otworzyły się bramy szkół. Chłop polski przestał głodować.
Władza ludowa stworzyła i tworzy nadal warunki rozwoju gospodarczego i kulturalnego polskich miast i wsi. W domach, w budowlach obiektów przemysłowych Nowej Huty mają również swój udział pracujący chłopcy.
Na rusztowaniach Nowej Huty, pracują chłopscy dzieci, jak murarze, cieśle, spawacze, ślusarze, betoniarze, elektrycy. Tylko w oparciu o te gigantyczne budowle socjalizmu można

Chłopi hinduscy dziękują za pomoc radzieckim związkom zawodowym

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi: Sekretarz związku chłopów rejonu Divl (prowincja Andhra) K. Kutumbarow przekazał Wzzechzwiązkowej Centralnej Radzie Związków Zawodowych (WCSPS) ZSRR rezolucję uchwaloną przez chłopów na wiecu, który odbył się ostatnio w miasteczku Czallapalli.
Rezolucja stwierdza m. in.: „Wiadomość o wydatnej pomo-

było doprowadzić do tego, że młodzież chłopaka znajduje się w zatrudnieniu w mieście i zdołałaby najtrudniejsze zawody.
Wielkich budów mamy dziś w Polsce wiele. Ale chyba żadna z nich w tak dobitny sposób nie oddaje wielkości sojuszu robotniczo-chłopskiego. Pod przewodnictwem przy pomocy klasy robotniczej i jej partii, rozróżni się wielkie, socjalistyczne miasto tworzone w interesie robotników i chłopów, rekena wczesnych chłopów — dziesiątych robotników.
Coraz powszechniejsza jest wśród pracującego chłopstwa świadomość tego co dlań zrobiała władza ludowa. I świadomość ta daje chłopcy wyraz w wielu gromadach podejmowano przed dożynkami zobowiązania dotyczące podwyższenia wydajności z hektara, przedmiotowego wykonania dostaw zboża, tudy chlewniej, spłaceniu podatków. Za likwidację bezrobocia i nędzy, za szkoły i światła, za położenie kresu chłopskiej poniewierze, pracująca wieś jeszcze mocniej zwiera swe szeregi wokół klasy robotniczej i jej partii.
Dorożne dożynki — to nie tylko przegląd dotychczasowego dorobku. To zarazem wysunięcie nowych zadań. W ubiegłym roku na dożynkach w Poznaniu, Towarzystwo Bierut wezwał do zwiększenia wydajności relictwo.
W odpowiedzi na to wezwanie popłynęły zobowiązania i czyny, zwiększone plony o setki tysięcy kwintali zbóż i okopów. Powstały nowe ośrodki produkcji, które gwarantują chłopu stały wzrost dobrobytu, a klasie robotniczej należyte zaopatrzenie w artykuły rolne.
Tęgoroczne dożynki zmobilizują chłopów małorolnych i średniorolnych, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników PGR do dalszych wysiłków nad podniesieniem gospodarki rolnej, nad pomnożeniem sił i umocnieniem obronności naszego kraju, nad szybkim tempem budowy socjalizmu w Polsce. Pracujący chłopcy zdają sobie sprawę w jak ważnych w naszych dziejach dniach, odbywają się tegoroczne dożynki, to święto urodzaju. 22 lipca została uchwalona Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jesteśmy w okresie wyborów, w których lud stanowić będzie, kto ma go reprezentować w najwyższym organie władzy — Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zjednoczeni we Frontie Narodowym, pod przewodnictwem swoich braci — robotników, pracujący chłopcy dadzą wyraz wzrastającej jedności moralno-politycznej narodu polskiego. Dożytki w Krakowie zmobilizują wszystkich pracujących chłopów do jeszcze bardziej wyjątkowej pracy, by krok w krok, ramię przy ramieniu z polskimi robotnikami, z ludźmi rady, pracują chłopscy dzieci, jak murarze, cieśle, spawacze, ślusarze, betoniarze, elektrycy. Tylko w oparciu o te gigantyczne budowle socjalizmu można



Nowiny Tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH”

Dziś

w numerze:

Str. 2 Przywrócony pamięci polonimów. W 350 rocznicę śmierci Se-
miana Kłoczyca

*

Str. 3 „Bohaterkie czyny”
pana komisarza Ty-
talskiego

I konferencja nauczycieli szkół artystycznych

30 sierpnia odbyła się w Jarosławiu pierwsza konferencja nauczycieli szkół artystycznych woj. rzeszowskiego. 60 nauczycieli reprezentowało licea plastyczne Jarosławia i Sędziszowa oraz szkoły muzyczne Rzeszowa, Jarosławia i Przemysła. Na konferencji obecni byli: delegaci Ministerstwa Kultury i Sztuki ob. dr Balicki wiceprezident ob. Harasiewicz oraz delegat komitetu rodzicielskiego.

Konferencja wykazała, że rok 1950 — jako pierwszy rok planu 6-letniego przeszedł pod znakiem reformy szkolnictwa artystycznego, która przejawiała się w opracowaniu nowych programów nauczania. Myślą przewodnią reformy programowej była troska o uprządkowanie nauczania i przydatność przyszłych absolwentów do pełnienia zawodu w nowych warunkach ustrojowych.

W chwili obecnej opieka rządu Polskiej Ludowej i władz szkolnych przejawia się w trosce o właściwą realizację programów naukowych, o właściwy dobór sił nauczycielskich, tak pod względem ideologicznym jak i fachowym, o należyty rozwój organizacji młodzieżowych i właściwy skład komitetów rodzicielskich, o odpowiednie pomieszczenie na internaty, które pozwalają na napływ do szkół młodych robotniczej chłopkiej. I tak np. w roku bież. w Państwowym Liceum Techniki Plastycznej w Rzeszowie na 194 uczniów było 20 uczniów pochodzenia robotniczego, a 159 uczniów pochodzenia chłopkiego. Procentowo we wszystkich szkołach artystycznych województwa rzeszowskiego wyraża się to liczbą: 30,7 proc. uczniów pochodzenia robotniczego, a 42,8 proc. uczniów pochodzenia chłopkiego.

Jedną z form pomocy młodzieży są stypendia, których fundusze w ostatnim roku znacznie zostały zwiększone. Kiedy do roku 1951 maksymalne stypendium dla ucznia wynosiło 90 zł, to obecnie uczeń może otrzymać stypendium w takiej wysokości, by mógł opłacić internat. Fundusz stypendialny na rok 1952 wynosi ogółem 78.300 zł.

Na czoło organizacji uczniowskich wysuwa się ZMP. W szkołach muzycznych ZMP stara się normować udział młodzieży w akcjach artystycznych szkół malarstwa. Osiągnięta tak do ważnych wyników jak np. występ Szkoły Muzycznej w Rzeszowie, a 70 w Jarosławiu.

Na konferencji wręczono dyplomy uznania dla pracujących nauczycieli. Dyplomy otrzymali: dyr. Bułan, mgr Czechowska, is. Kłaczynski i K. Robak z Liceum Techniki Plastycznej w Sędziszowie, dyr. Paraniak ze Szkoły Muzycznej w Jarosławiu, J. Stojakowska, Dzieńka, Miska, Ingnerowa ze Szkoły Muzycznej w Rzeszowie.

Po zakończeniu konferencji uczestnicy zwiedzili wystawę prac uczniów liceów plastycznych oraz wysłuchali nagrywanej utwór koncertu uczniów i profesorów szkół muzycznych.



Franciszek Czachur
Przewodniczący Wydziału Oświaty
Prezydium PRN w Rzeszowie

NASZE OSIĄGNIĘCIA W SZKOLNICTWIE

Polityka oświatowa polskich rządów obszarlich - burżuazyjnych była antyludowa. Oświata powszechna, oświata dla ludu — to głośne dekrety i rozporządzenia, które nigdy nie zostały zrealizowane. Na przestrzeni 20 lat w Polsce kapitałistycznej, ponad 1 milion młodych w wieku od 6 do 14 lat nie uczęszczało do szkół. Były okręgi, w których tylko 50 proc. młodzieży uczęszczało do szkół. Przykładem w naszym województwie był powiat leski.

Do rzadkości na wsł należały szkoły III stopnia, realizujące program 6 klas. Szkoły te istniały przeważnie w miastach i udostępniały nabyte wiedzy dziełom ówczesnej elity, dzieciom dobrze sytuowanych rodziców. Do szkół I stopnia uczęszczało 1.645.000 dzieci, co stanowiło ponad 46 proc. ogółu dzieci, uczęszczających do szkół. Do szkół III stopnia uczęszczało zaledwie 20 proc. ogółu wiejskich. Cyfry te jasno obrazują upośledzenie kulturalne wsi polskiej. Istniejące szkoły pracowały w opłakanych warunkach lokalowych i zdrowotnych. Nikt nie troszczył się o budownictwo szkolne. Zadanie to wypełniał ilan

tropleni Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Komunalnych. Cóż mo — ono zdziałać, skoro w budżecie przeznaczonym na budownictwo szkolne, państwo wydatkowało w roku 1937/38 zaledwie kwotę 800.313 zł. Za kwotę tę można było wybudować zaledwie 4 do 5 szkół 7-klasowych.

Oprócz szkół publicznych istniały w Polsce kapitalistycznej szkoły powszechne, prywatne, przeznaczone dla dzieci tzw. „lepszej sfery”. Szkoły te wyraźnie odznaczały się od szkół publicznych, przeznaczonych dla wyświakowanych i clemtyzowanych.

O elitarnym systemie škol

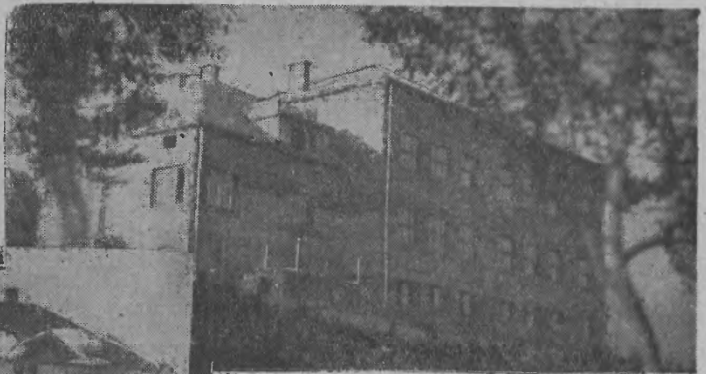
nictwa w Polsce sanacyjnej do wodził taki fakt: Np. w roku 1935 spośród kandydatów do gimnazjum 94 proc. było dzieci ze szkół prywatnych. Dople ro pozostały procent, to ucznio wle szkół publicznych. Rzadko wśród nich spotkać można było dziecko robotnika.

Jakże inaczej rozwija się dziś szkolnictwo. Polska Ludowa likwiduje szybko zalecałania Polski obszarlich-kapitałistycznej i wyrównuje krzywdy, wyrządzone robotnikowi i chłopu 85 proc. młodzieży robotników i chłopów korzysta dziś sławie z zdobyczy kulturalno-oświatowych i ma możność ukończenia takiej szkoły, o jakiej

Na terenie samego powiatu rzeszowskiego na przestrzeni zaledwie paru lat, bo od roku 1950 wybudowanych zostało wiele szkół podstawowych. Dla przykładu, podać należy nowo wybudowane szkoły w Dobrzechowie, Jaworniku Niebyleckim, Futomie, Kiełanówce, Staromieściu, i wielu innych miejscowościach. W jasnych szkołach kształcił się dzisiaj nasza młodzież, zdobywa wiedzę i tętnięcą fizyczną.

Dzięki rzeczywistej powszechności nauczania, dzięki podniesieniu stopnia organizacyjnego szkół młodzież nasza ma dzisiaj wszelkie możliwości ukończenia szkoły podsta-

Dzisiaj



Nowa szkoła w Jaworniku Niebyleckim.

dziecko przed wojną mogło zaledwie marzyć.

Przykładem stałej troski rządu Polskiej Ludowej o sprawę oświaty jest wzrost szkół 7-klasowych do liczby 12.860. Jest akcją budowy nowych gmachów szkół podstawowych na wsi.

wowej, a... pójścia na wyższe uczelnie.

W stałej trosce o umożliwienie ukończenia dziecku wstęskiemu pełnej szkoły podstawowej Wydział Oświaty w ubiegłym roku szkolnym podniósł stopień organizacyjny wsi.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wczoraj



Stara szkoła w Zaborowia



Dr. Balicki — delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki.



Mirska — przewodząca nauczycielka Państwowej Szkoły Muzycznej w Rzeszowie.



Dyrektor Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Sędziszowie Bułan — odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi.



Przewodzący nauczyciel Państwowej Szkoły Muzycznej w Rzeszowie — Dzieńka.

Nowy rok Wszechnicy Radiowej Przywrócony pamięci potomnych

W 350 rocznicę śmierci Sebastiana Klonowicza

W miesiącu wrzesniu Wszechnica Radiowa rozpoczyna pląty rok swej pracy. Jest to nowa forma nauki, nia, mająca za zadanie umożliwić szerokim masom korzyść z dorobku wiedzy. Słuchacze Wszechnicy Radiowej zapoznają się z historią społeczeństwa

Pomocy udzielają kołom konsultacyjnym. W roku bieżącym oprócz stałych konsultantów Wszechnicy zatrudnionych będzie grupa terenowych konsultantów społecznych. Będą to przeważnie amatorzy. Jak wiele korzystają słuchacze

rannie interesujące ich problemy, po czym tłumaczyli je kolegom. Między poszczególnymi grupami samokształceniowymi rozwijało się współzawodnicтво. Egzamin nie był jedynym bodźcem mobilizującym do nauki. Brałmy udział w konsultacjach, uważając je za dobrodziejstwo. Do nauki nikt nie nie musiał nakłaniać.

Na drugim roku zapal nasz spotogował się jeszcze. Do oficjalnych przedmiotów dodaliśmy samorzutnie nadobowiazkowe. Jak literatura rosyjską, techniczne prace myślowej, krajowstwo. Udoskonaliliśmy również formy naszej pracy, stosując wykresy, tablice i ilustracje.

Liczba członków z 60 urosła w ciągu reszłego roku do 200. Stałe wziętąto przedtawiciel WRN, PRN, oraz ORZZ dowodziły, że nie jesteśmy osamotnieni w swej pracy.

Popularność kole zawiadczamy w znacznej mierze ofiarność i wyteżonej pracy całego zespołu konsultantów — profesorów: Bolesława Słacki, Władysława Stania, a w szczególności entuzjastycznemu oddaniu się sprawie Wszechnicy Radiowej ze strony kierowniska koła, dyrektora Stanisława Płatka.

Koleży i koleżanki z Licum Korespondencyjnego przychodzili do nas już nie pojedynczo, ale całymi zespólami. Wiele z nich przybywało z odległych wiosek, w których nie było odpowiednich urządzeń kulturalnych. Głośno wyrażali swe zadowolenie, nazywając nawet swój pobyt między nami uczą duchową.

Jeżeli chodzi o mnie to na konsultacje i repetytoria zacząłem uczęszczać z pewną dozą nieufności. W toku pracy rozwijała się ona zupełnie. Przekonałem się, jak wiele tu osiągnąłem. Pogłębiłem swoje wiadomości o otaczającym mnie świecie, którego przelatyw zaczynałem pojmować w sposób naukowy.

Innym też okiem patrze obecnie na zjawiska ekonomiczne.

Wykłady i ćwiczenia Wszechnicy Radiowej stały się dla mnie znaczną pomocą przy nauce w szkole wieczorowej. Uzupełniały lekcje i pomagały do ich zrozumienia. Uczyły pracy samodzielnej.

Mam nadzieję, że przyswajając sobie w dalszym ciągu wiadomości udzielane przez Wszechnice Radiowa stanę się w pełni świadomym obywatelom, co pozwoli mi w przyszłości zająć kierownicze stanowisko. A. R.



Jan Zak — siedzimu nczci (gips)

czelstwa ludzkiego. Uczą się poznawać i rozumieć przemiany zachodzące w gospodarstwie, społecznym i politycznym życiu Polski Ludowej. Wiadomości te są niezbędne dla każdego, kto chce pogłębić i rozszerzyć swoją wiedzę, podnieść kwalifikacje, a przez to zapewnić sobie drogę do awansu społecznego.

Wykłady Wszechnicy Radiowej nadawane są przez radio, a następnie ukazyją się w druku w formie skryptów. Wykładowcami są wybitni uczeni, polscy.

Słuchacze skupiają się w koła dyskusyjne. Rozpoczął 5 do 20 członków i utrzymujące stałą łączność z dyrekcją i oddziałami Wszechnicy Radiowej.

czę z Wszechnicy Radiowej dowiadujemy się z wypowiedzi ob. Władysława Marciniaka, murarza, uczeń szkoły dla przelujących, który otrzymał właśnie dyplom II kursu Koła Wszechnicy Radiowej przy Powiatowym Domu Kultury w Rzeszowie.

Ob. Marcinak opowiada: Zbierałmy się dwa razy w tygodniu, aby wspólnie przedyskutować przeczytane wykłady. Wygłaszałmy swoje krótkie referaty i sprawozdania. Przeglądaliśmy sobie nawzajem notatki, ucząc się w ten sposób robić konspekty.

Medzy sluchaczami! Jestem nieformalny podział według zainteresowań tzw. „specjalistów” od historii, fizyki, czy zagadnień, przygotowujemy sta-

Franciszek Czachur
Przewodniczący Wydziału Oświaty Przemysłu PRN w Rzeszowie

Nasze osiągnięcia w szkolnictwie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

8 punktach szkolnych, a to: Czerwonkach, Pajęczynie, Roztokach, Białce, Strykowie i Solonce. W bieżącym roku szkolnym uczyniliśmy to w Bratkowicach, Czokaju, Nowej Wsi Zaczerskiej, Piatkowie, Rudnie Wielkiej i Dylągówce. Kierując się założeniami planu 6-letniego, chodziliśmy nam o to, aby jak największa liczba młodzieży miała dostęp do szkół. Zadanie to, tak w ubiegłym jak i obecnym roku szkolnym wykonaliśmy w 100 proc. Dużej pomocy w podnoszeniu stopnia organizacyjnego szkół udzieliły nam komitety rodzicielskie w Swilczy i Dylągówce. Komitety te rozumieją zagadnienia oświatowe i w trosce o te zadania oddają szkoły wszelkie usługi. Dzięki wspólnym wysiłkom nauczycieli i komitetów rodzicielskich wykonaliśmy na terenie naszego szkolnictwa szereg prac, umożliwiających dzieciom korzystać z nauki. Z przytoczonych wyżej przykładów widać,



Szkola w Kostarowcach w powiecie sanockim.

jaka obzrywała dzieli nas różnica ze stosunkami panującymi w Polsce przedwrzesniowej. Znikają szkoły, kompromitujące naszą kulturę ludową, szkoły w Zabrowie, Zarnowej, a w miejsce nich buduje się szkoły godne naszego Państwa Lu-

dowego, szkoły takie jak szkoła w Jaworniku Niebyleckim. Osiągnięcia te zawiadczający kierownictwu i troskliwe opiece władzy ludowej, naszej partii, ofiarnej pracy nauczycieli, pomocy rad narodowych i całego społeczeństwa.

Mieszczanie lubelscy, zgromadzeni na rynku w 1590 r. stojący się wokół stołu, zacierając jeden drugiemu przez ramie. Na samym je go szczyście leżała książeczka, której tytuł brzmiał: „Ryccerza polskiego przeciw jezuitom akcja pierwsza”.

— Aby nie ważyć się nikt brać do reki tego plugastwa — głosił heroldowie, pałający z nakazu kościelnego anonimowy pamflet, w którym jego autor oskarżał wszechmocny w Polsce zakon o intryganctwie polityczne przysuszą do siebie przestępstwa oraz o wrogosć do postępu. Jak podawał sobie za ust do ust, autorem tej książki, tyczonej w jedności z arciakich drukarni, jakie znajdowały się w pobliżu Lublina, może nawet w samym Lewartowie — który przechrzono później na Lubartów — miał być wójt lubelski, a później rajca i burmistrz tego grodu — poznaliśmy z urodzenia Sebastian Klonowicz.

Trzydziestopięcioletni wówczas Klonowicz, poeta z zamiłowaniem a z zawodu prawnik utrzymywał bardzo żywe stosunki z polskimi arciakami, reprezentującymi obóz postępu w hierarchii polskiej i w życiu kraju. Jako przedstawiciel patryjotów miejskiego, Klonowicz uważał się za przynależnego do klasy urzędniczej i marzył o wejściu w szeregi klasy szlacheckiej, do której miała otworzyć mu drogę — według jego przekonania — twórczość literacka.

Podobnie jak cała klasa mieszczańska, jakkolwiek krytykował obóz szlachecki za uciśkanie chłopstwa, tyranstwo, nierobstwo i korzystanie z pracy innych, zamawiał stanowisko wielce ugodowe wobec przedstawicieli feudalizmu.

Niezręcznym był tylko Klonowicz od młodości swojej aż do końca w stosunku do rządzącego wszechwładnie kościoła. Podczas gdy jego poemat „Flis”, opisujący niedźwie życie robotników, spławiających szlacheckie zboże Wisłą do Gdańska, zawiera krytykę stosunków ekonomicznych z końca XVI wieku, drugi jego czołowy utwór „Worek Judaszów”, piętnuje zło dziei publicznego mienia, czyniących niesprawiedliwość pod osłoną prawa i posługujących się gwałtem w stosunku do bezbronych. Utwór ten był wymierzony przeciwko reprezentantom hierarchii kościelnej i bogatej szlachty. Oto, jak opisuje Klonowicz kwestarzy kościelnych, wyduszających od ludzi datki pieniężne i humanitarnej miłosierdzia zerkomymi „ciudami”.

— żbrze płaskim głosem, Włóczy się po kiermaszach z Judaszowym trzosem: Nosi puszkę żelazną, dzwonek mosiądzowy, Prosi trzokoma na szpital i na kościół nowy. Czasem zmyślił na błoniu i w boru zjawienie i ślubuje prostakom na pewne zbawienie: „Widziałem — prv — pod la sem miłą Metkę Bożą” (A baby się, słuchając onych baśni trwożni). Pod koniec życia, Klonowicz

Nowe Państwowe Szkoły Muzyczne

W ramach akcji porządkowania sieci szkolnictwa artystycznego, Minister Kultury i Sztuki w porozumieniu z PKPG i Min. Finansów zarządził przejęcie na własność państwa szeregu dalszych szkół muzycznych I i II stopnia.

Są to: Szkoła Tow. Muzyczne go im. St. Moniuszki w Grudziądzu, Średnia Szkoła Muzyczna im. H. Melcera w Kaliszu, Szkoła Muzyczna im. Fr. Chopina w Nowym Sączu, Szkoła Muzyczna PRZZ w Tarnowie i Szkoła Muzyczna Instytutu Muzycznego w Radomiu.

pragnie nie tylko już usnąć na dużych i niszczące przerosły porządku feudalnego, ale obnażyć wprost jego korzenie. W „Worek Judaszów”, pisząc o szlachcie, która „nie nie robi, tylko nad kalendarzem s'cudzi”, przeciwstawia jej w ten sposób chłopstwo:

Kmiotaszek ubogi i stawianie do dwota
Robi sobą i bydem i wzięciem
Karmi się ustawiczną biedą wieczora,
Zimnem i upaleniem, i trani, i dynem, poim,
Cierpi kuni, biadny, korba, cze, gasioy,
Oszczeni, pochtobce, podatki, pobory,
I pany furyjaly, opite tyranv.
Pyszne, chciwe, wszęście, gorsze niż pogany.

Satyraż na zepsute obyczajów szlacheckich jest wydany w tym samym, co „Worek Judaszów” — 1600 roku — łaciński utwór Klonowicza pt. „Zwycięstwo bogów”. Między innymi satyra ta zawiera oskarżenie klasy panującej za ucisk pańszczyźnianego chłopca: „Panowie wysysają żyły ludu do szpiku kości, sądząc, że wszystko to na świecie tylko dla ich żoładków, że dla nich samych żyłko zasiewa się pola, szumia złote zboża, stątki prują wodę i mogą się w niej ryby...” Biedny chłop zaś zawsze w niedz ciężko dyszy w udręczeniu, żrą, pragnie, laknie, cierpi, po-

ci się, dźwiga ciężary, skarży się, pracuje dzień i noc”.

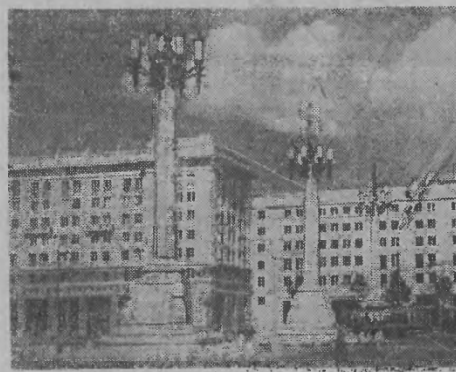
Satyra ta, wydana pod pełnym intencją i nazwiskiem autora, wywołała nowy wzbuch oburzenia i reakcję ze strony cenzury jezuickiej. Oskarżono Klonowicza o herezję za antyjezuickie wystąpienia i oddano pod sąd duchowny. „Zwycięstwo bogów” weszło na indeks książek zakazanych a jakiś rymopis jezuicki opatrzył ostatnie dzieło Klonowicza dopiskiem: „Gdyby tych wierszy zaplała — stos ognia i reka katedra”.

Reka katedra nie dotęgała jednak Klonowicza. Zastanawiano się czyżby nie skarc go na bieżąco, porzeczano na odebraniu mu wieści. W skrajnej nędzy w rok później dokonał życia 29 sierpnia 1602 roku.

Dzieło Klonowicza nie uniknęło losu zapowiadanego przez jezuickiego rymopisa. Na skutek wyroku sądu biskupiego „Worek deorum” została złożona na stosie i spalona publicznie jako dzieło herezyckie, naruszające rany porządku feudalnego i kościelno-szlacheckiego ustroju.

Wspominając obecnie tego przedstawiciela mieszczańskiej poezji XVI wieku podkreślamy wielki wkład jakie pióro jego wniosło do polskiej literatury poślowej. Wydając obecnie — pełny tekst „Flisa” i przygotowując kompletne wydanie dzieła Klonowicza, Polska Ludowa przywraca go pamięci potomnych. A. Czermiński

Wrzesień Miesiącem Budowy Warszawy



Anatol Sofronow

Do Warszawy

Powstajesz z ruin zgłiszcz i zwalisk,
Za tobą walki i zwycięstwa,
W bitwach okrzepłaś, jak ze stał.
Warszawo hartu, siły, męstwa.

Niezabłgłone jeszcze rany
Na każdym placu i ulicy,
Aie jak nuri niepowstrzymamy
Zyć radośnie mknie w Stolicy.

Nad młastem błysnął świt różowy,
Skończyła się niewola krwawa —
I huzy praca mas ludowych,
Zeby zakwitła znów Warszawa.

Zeby aleje znów przez mlasto
Biegły wesoło, hucznie, gwarnie,
Zeby nad Wisły brzegiem jasno
W mroku płonęły znów latarnie.

Braków i Łódź, i Katowice
Jedno ożywia dziś pragnienie —
By swój ofiarny trud, Stołico,
Tobie oddawać nieznużenie.

A młodzi, których mocne ręce
Budują przyszłość swego kraju,
Coraz radośnie i goręcej
Iu nowym światłom podążają.

Właż wyżej, Polsko. Z twojego trudu
Rozną ulice w drzew koronach,
Speczyłtyw los polskiego ludu
Speczywa w jego szorstkich dionlach.

Ludowi chwala, cześć i sława.
On wszystko zwalczył i pokona,
Polisce na radość żyj, Warszawo,
Niezwycięzona, niezwalczona.

Przełożył Leopold Lewin
1950 rok



„BOHATERSKIE” CZINY PANA KOMISARZA Tyrałskiego

Oa kronikarza

Może „bohaterskie” czyny pana Tyrałskiego nie zasługiwałyby na pamięć potomnych, gdy by nie był on postacią ze wszech miar ciekawą. Za ryzykował bym nawet twierdzenie, że w pewnym sensie typową. Tyrałskich było wielu.

Mieli swój własny światek pojęć. Dla nas ciąsny. W ich pojęciu — rozległych horyzontów. Swoją własną oryginalny kodeks czynów — kodeks nie pisany. Nazwijmy go np. kodeksem Tyrałskich.

Ich „pocziwiy” żywot był przeciętnie ciekawy. Ich czyny w ich oczach bohaterskie. Pan Tyrałski żył i pracował dla ojczyzny. Nie zapominajmy, że w jego pojęciu.

Jednym słowem nasz bohater był skromnym urzędnikiem w starostwie i może jako taki zakończyłby swą karierę, gdyby nie życie, które dla Tyrałskich było loterią.

Pan Tyrałski wygrał swój los na loterii w 1935 roku. Został jednym z reżyserów wielkiej komedii, którą grano wówczas w całym kraju — był nią „Jarmark wyborczy”.

Gdyby pan Tyrałski chciał mógłby udzielić nam ciekawych zaktualizowanych informacji ze swej „artystycznej” kariery. Ale czy zechce? Chyba już zapomniał!

Nie zaskodź więc odświeżyć pamięć Tyrałskich, przypomnieć tym co zapomnieli, podzielić się opowiadaniem o „bohaterskich” czynach pana komisarsza z tymi co ich pamiętać nie mogą.

kował — z chłopem trzeba ostro.

— Mam! Pan komisarsz wyradł okrzyk radości i zaczął pisać: „Głosuj na jedynkę chamie bo ci sprawimy takie lanie, [ze popamiętasz].”

Na twarzy pana Tyrałskiego rozlało się zadowolenie. Gdy do blura wszedł miejscowy portier Jakub spełniający również delikatną funkcję „uszów 1 oczów królowskich” co mu niekiedy mnił za zło i po prostu zwali go szcietem, pan komisarsz podpisywał już sobie ulubioną piosenkę: „Co użyję to dla nas...”

— Podejść mój drogi i rzucić laskawie — co powiesz?



Jakub wyprężył się i wypalił jednym tchem: — Panie komisarszu jest lista opozycji.

— Dobrze, bardzo dobrze — stwierdził komisarsz — unie ważnymi przed samymi wyborami! Tylko umiętnie, inteli gentnie — dodał do siebie.

— Może ktoś z tej listy był karany, co? — Nie panie komisarszu, nie było podstaw, — zaprzeczył Jakub.

— Można coś zapytać — Jakub miał minę niepewną.

— Pytaj — rzekł dobrodusznie komisarsz.

— Panie komisarszu, jak zrobić te podstawy?

Humor pana Tyrałskiego wyraźnie się poprawiał. Ba —

Od kronikarza

Dzisiaj zdajemy sobie sprawę z przepaści jaka dzieli nasze wybory od sanacyjnego „Jarmarku wyborczego”. Dzisiaj idziemy do wyborów w zgodnym Froncie Narodowym, wzbogaceni o sprawiedliwą i demokratyczną ordynację wyborczą. Robotnicy i chłopcy z Murniny — z całej Polski głosować będą na swoich kandydatów — robotników i chłopów.

czu! się jak ryba w wodzie, stał na twardym gruncie to nie była już poezja... — Kłopotczę się, o idiota — rzekł miękko z rozczuleniem.

— Prosta sprawa. Widziałeś „wygódki” na wsi?

— O... przecież pan komisarz dobrze wie.

— He, he, he! Kłopotczę się. Znajdziesz szparę? Zbyt szeroka w „wygódce” mandacik za obrazę moralności. „Wygódka” nie pomalowana, — mandacik za brak higieny. Pan komisarsz przerwał swe wywody, śmiejąc się w kulak.

— Nakazy doręczyc w dniu płatności, rozumiesz, resztę sam załatwię.

— Acha — wszystkim, którzy podbilsł listę wyrotowocę — mandacik, niech malują „wygódki”!

Na twarzy Jakuba malował się balwochwalczy podziw i uznanie dla szefa.

— Jeszcze chwileczkę, zatrzymaj go Tyrałski, sięgając po kartkę zapisanego papieru.

— Posłuchaj: „Głosuj na jedynkę chamie...” Jakub kłopotliwie milczał, pan komisarsz nie ukrywał rozczarowania.

— Co mi powiesz? — Jeśli tylko powiedzieli, to powiem... — tu Jakub zająknął się i urwał niezdeterminowanie.

— No, no nie kępnuj się. — Panie komisarszu chłop test twardy, uparty, może lepiej z innej beczki!

„Głosuj chłopc na 1-kę będziesz jadł kiebasę i szynkę”. Teraz zapadło milczenie. Pan Tyrałski sład nerwowo przy oknie i bębnił palcami po parapacie.

— I kłoby się spodziewała... Ależ tak — zachichotał z zadowoleniem. — Widzę, że nie zapomniałeś mych nauk „Na czyn koniu jedziesz, tego piosenkę śpiewaj”!

— Śpiewaj więc Jakubie narzeczona cię nie minie...

Znajomi ze sceny

Maria Sieniawska



Przyciskam dzwonek, chwiłko ciszy — krótki i w drzwiach ukazuje się artystka Teatru Ziemi Rzeszowskiej Maria Sieniawska. Krótkie wyrażenie celu wyzry, długi ciemny przedpokój i wchodzi do przytulnego i miło urządzonego pokoju. Pierwsze co mnie uderza, to mój uniesionych na ścianach fotografii. Obok kilku fotografii artystki, rzuca się w oczy znaczona podobizna nestora scen polskich Ludwika Solskiego — podchodzi bliżej... — „Koleżance Marii Sieniawskiej na pamięć z występów — Ludwik Solski — rok 1926”.

— Grałam z nim przez pewien okres we Lwowie — wyjaśnia artystka. To zdjęcie ofiarowałam mi po swoim jubileuszu 50-lecia pracy aktorskiej, kiedy grał Jowialskiego, a ja Jowialską.

— Teraz tematem naszej rozmowy są pierwsze kroki artystki.

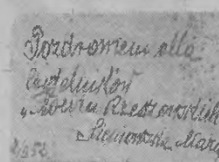
— Teatr pokochałam już jako młoda uczennica — opowiada Sieniawska. Tak szczęśliwie się zżyły, że mieszkałam w Krakowie na stacji u krewnych głosnego wówczas reżysera lwowskiej operki Andrzeja Lejewicza, przed którym wyrażałam chęć występowania na scenie. Mając taką protekcję zostałam przyjęta do objazdowej trupy teatralnej. Zapakowałam swój koł, poduszki i oczywiście bez wiedzy rodziców wyjechałam na swój aktorski debiut do... Rzeszowa.

— Tak, tak — właśnie do Rzeszowa. Statystwo właśnie wtedy w operetce. Po tym pierwszym występie przez rok w bardzo ciężkich warunkach, nierzadko głodno objeżdżałam miasto i miasteczka. Dopiero w 1903 roku zostaje zaangażowana do Teatru Ludowego do Krakowa. Gran rolę charakterystyczne występując w komediach, farsach, wodziwiał itp. W tym samym czasie w Teatrze Ludowym gra Jaracz, Osterwa, Węgrzyn, Dulembka i inne sławy aktorskie. Obok tych kolegów zdobywam prawdziwe „ostrzogi aktorskie”.

W Teatrze Ludowym występuje do 1909 roku, kiedy to przenoszę się do Teatru Polskiego w Poznaniu, gdzie należą już do czołowych aktorskiej zespołu, obejmującej pierwszoplanowe role. Gram Dulską w „Moralności pani Dulskiej”, wdowę w „Ich czwororo”, oraz odtworzam czołowe postacie w sztukach fredrowskich. Po czterech sezonach z Poznania przenoszę się do Lwowa. Występuję w teatrach miejskich.

Opowiadając w skrócie telegraficznym — we Lwowie grałam do 1939 roku. W czasie okupacji hitlerowskiej musiałam zerwać kontakt z sceną i utrzymywałam się z własnego rodzaju robotek rzecznych, które sprzedawałam. W wywiadzie, obecny dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie Bronisław Dąbrowski organizuje teatr. Jestem uradowana, że znów mogę grać, że mogę szerzyć kulturę wśród najszerszej masy. Po roku przenoszę się na Zachód, Gram w Katowicach, Sosnowcu i Opolu.

Następnie przez dwa sezony



w Krakowie w Teatrze Młodzieżowym i w 1949 roku wra cam na tą samą scenę, na której postawiłam swe pierwsze kroki... myślę, że już tutaj polubiłam mi ponik — dodaje ze śmiechem Maria Sieniawska.

Wracamy do przerwanej rozmowy, prozę o zobrazowaniu pracy aktora w Polsce kapitalistycznej i obecnie.

Nie szukajmy daleko — stwierdza Sieniawska — gdy jeździłam z pierwszym zespołem objazdowym, nasze warunki były tak tragiczne, że niekiedy trzeba było iść spać nie tylko bez kołca, ale i bez objadu.

Obecnie młodzież nasze ma wprost idealne warunki. Państwo rozrzaca nad nią naprawdę troskliwą opiekę, dość wspomnieć o państwowych szkołach aktorskich, stypendiach, domach akademickich... Zresztą co tu mówić, nie ma porównania z tamtymi czasami.

Na zakończenie Maria Sieniawska wspomina o swych ulubionych rolach.

— Z granych w Rzeszowie najbardziej polubiłam postać biedniaczki Anielki („Pieją krogule”), Fiołki („Ozielm”), Gyzmową („Romans z wodevilu”).

Opłacam afony ze zdjęciami. Nie brakuje zdjęć sławnych aktorów polskich: Jaracza, Osterwy, Fertnera. No i wreszcie czytam dyplom uznania.

„W uznaniu wkładu pracy włożonej przez obywatelkę przy budowie fundamentów Polski Socjalistycznej — Dyrekcja Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej wyraża obywatelce uznanie za dotychczasową pracę zawodową”.

Artystkę Marię Sieniawską zobaczymy w nowej sztuce. Będzie to jej jubileusz 50-letniej pracy aktorskiej.

Rozmowę przeprowadził J. W.

RADZIECKA kronika kulturalna

W stolicy Wschodniobiałego Tow. Łączności Kulturalnej z Zagranicą w Moskwie odbyła się uroczystość wręczenia nagród uczniom radzieckim, którzy wzięli udział w międzynarodowym konkursie rysunków dziecięcych w Delhi (Indie). Jury konkursu przyznało nagrody uczniom radzieckim — Merynie Woskiankino, Julii Syskrowej i Igorowi Iwanowowi.

Do wysokogórskich okolic

nad jeziorom Issyk-Kul, wyjechała ekspedycja astro-botaniki na Akedoni Nauk Kazachstanu, pod kierownictwem wybitnego uczonego, astro-botanika G. Tichowa. Nad jeziorem Issyk-Kul ekspedycja wymusza miejsce gdzie stanie obserwatorium astro-botaniczne. Będzie to pierwsze w świecie obserwatorium astro-botaniczne, które umożliwi uczonego radzieckim dokładniejsze badanie roślinności na Marsie i innych planetach.

„Poławiacze Krabów” Powieść o walce proletariatu japońskiego z faszyzmem

Japońska literatura rewolucyjna wyrosła w podziemiu, do którego zepchnął ją faszyzm. Jednym z jej twórców był Tadżiki Kobajasz, członek Japońskiej Partii Komunistycznej, nieustraszonego bojownika wolności i talentowanego pisarza. W walce oddał życie, aresztowany w 1933 roku zginął bohaterką śmiercią w faszystowskim więzieniu. Dzieła Kobajaszy zyskały sobie ogromną popularność wśród mas japońskiego proletariatu, budziły jego świadomość klasową i mobilizowały do walki.

Dziś, gdy imperializm amerykański odradza faszyzm ja polski, gdy w bezpośrednim sąsiedztwie Japonii — w Korei — agresja imperialistów rozpłyła pożogę wojenną, zagrzającą pokójowi światła, dzieła Tadżiki Kobajaszy, ukazujące nieprzejednaną postawę japońskiego proletariatu wobec faszyzmu, posiadają szczególnie wyjątkowe.

Porywając opowieść Tadżiki Kobajasz „Poławiacze krabów”, wydana w ramach popularnej biblioteki trzytomowej „Czytelnika”, stanowi cenę na poziomie naszego rynku wydawniczego. Bohaterami jej są

rybacy i marynarze — robotnicy pływającej fabryki konserw, należące do jednego z japońskich koncernów.

Zycie, jakie zmuszeni są spędzić na statku, stanowi wstrząsający obraz kapitalistycznego wyzisku. Straszliwe warunki higieniczne, terror i głód — wszystkie te tak dobrze nam znane atrybuty imperializmu, wychylają płatno na losach bohaterów książki. Dla przedstawicieli koncernu ludzie, życie ludzkie, ma niewielką wartość.

Gdy telegram przynosi na statek depesze SOS, jaka nadaje jakiś rybacki statek, walczący nieopodal z burzą, dowództwo porostawia go własnemu losowi. Gdy załoga jednej z łodzi skierowanej na morze w niepokojny czas nie powraca z powrotem, przedstawiciel koncernu odawala się wywołaniem z burzą innej pustej łodzi pozostającej po nieznanym rozbitkach... Całkowite lekceważenie życia załogi, praca ponad siły, niewolnicze traktowanie robotników rodzą wśród załogi bunt.

Narastanie tego buntu stanowi istotną treść książki. Na początku występuje tylko zrezygnowana, nieświadoma swojej siły — masa. W miarę rozwoju

wypadków rodzi się świadomość — wysuwają się przywódcy, wokół których zaczyna się i organizują robotnicy. Do buntu, podjętego przez rybaków, przylącają się także i marynarze. Jedność i poczucie siły, które chwilowej klęski pozostaje i trwała zdobywca. „Najważniejsze, to zespolic wszystkie siły — mówi na ostatniej kartce książki jeden z rybaków. — Teraz już wiemy, czego moż na dokonać wspólnymi siłami!”

Autor odmalował po mistrzowsku proces kształtowania się świadomości klasowej swych bohaterów. Wielką rolę w tych przemianach odegrały słowa ludzi radzieckich, z którymi zetknął ich przypadek. Polów odbywa się na wodach w pobliżu Kamczatki i burza zepchnęła jedną z japońskich łodzi na brzeg radziecki. Rozmowa z radzieckimi towarzyszami otwiera japończykom oczy na prawdę i wskazuje drogę do walki.

Książka nacechowana jest głębokim internacjonalizmem proletariackim. Na marginesie głównego wątku opowieści ukazuje autor obrazy straszliwego ucisku stosowanego przez faszystów na wyspach japońskich

w krajach okupowanych: na Korei i na Sachalinie (powieść była pisana w 1929 roku). Oszkaczającym hasłom nacjonalistycznym przeciwstawia Kobajasz gorący patriotyzm i międzynarodowy front wyzyskiwanych.

Tylko jedna z występujących w powieści postaci dozorca Asa kawa — nazwany jest przez autora z imienia. Inne — bogato zróżnicowane postacie nazywa Kobajasz po prostu: rybak, marynarz, student... Tym sposobem podkreśla autor typowość błąkających przez siebie postaci.

Książka Tadżiki Kobajasz jest bogata w treść i porywająca w formie. Potęgująca się stronice po stronicy, dramatyczność akcji trzyma uwagę czytelnika w nieustannym napięciu. Piękny język, umiejętność stawienia przed oczyma czytelnika niezwykle wyrazistych, a malowanych najprostszymi środkami obrazów stawa autora w rzędzie pisarzy wielkiej miary.

Bolesław Karpiński
*) Tadżiki Kobajasz, „Poławiacze krabów”, tłum z języka czeskiego A. J. Kamiński, Sp. Wydawniczo-osiławowa „Czytelnik”, Warszawa 1950 r. — str. 144

„Jaskiniowcy”

Na południe od Gabiesu, w południowym Tunisie rozpoczyna się bezbrzeżne morze żółtawych piasków. Tutaj zaczyna się pustynia. J. Mostowicz bieżący — i bezbrzeżnej miłośności tylko niekiedy używają oazy —

chodzących na „podwórce” licznymi otworami obien i drzwi. W zależności od liczby członków rodziny, każda jaskinia składa się z dwóch, trzech lub czterech — i bardzo ciułych i niskich. W nich gnieżdżą się nie tylko ludzie



na dachach, ubiegających się o ubogie zabudunki, tu do głębi pustyni, tym rzadziej trafiają się te zielone wyspy. Paski zasłaniają kamieniste dachy. Niekiedy spotyka się ślady krętego tozyska wyschniętego strumyka.

Tutaj wśród wypalonych przez słońce ogromnych przestrzeni znajdują kilka arabskich osiedli. Niekiedy z nich np. Modenina, niedługo można było spotkać na mączkach Północnej Afryki. Ludność miejscowa do obecnej chwili zamieszkuje ziemie nieczynne, podobnie, jak człowiek przedhisto- ryczny.

Oto jak wędrują te ludzkie mieszkanca we francuskiej kolonii oddalonych od Francji w odległości, którą można przebyć samolotem w czasie kilku godzin. Na szczytach brzoźnawo wzgorza na krytego rzadkimi palmami, wyrzucił szeroki czworokątny jamę głębią od dwóch do sześciu metrów. Trzy pozostałe ściany przedstawiają frontową stronę podziemia wybieranego w pokąt- dzie wzgorza na kilka pięter, wy-

atę i zacierza. Często jaskinia takiego podziemia łączy się z innymi i tworzą prawdziwy labirynt. Ławki w wielkości wy- cięzione są w kamienistym poku- dzie wzgorza. Cule urządzenia jaskini składa się z kilku gniaz- dów dżubów i mał. Jedzenie przygotowuje się w dziedzińcu podziemia na ognisku zbudowa- nym z kamienia. Mieszkania o- świecila się lampkami oliwnymi.

W ciemnych jaskiniach napeł- nionych masą pyłu wszędzie unosi się ciężki, duszący za- pach. „Na ścianach i sufitach gnieżdżą się szorpiony i pajęczki. Każdą pieczarę zamieszkuje średnio od 5-ciu do 6-ciu osób. Warunki mieszkanie- wa ciężko odbijają się na zdrowiu mieszkańców. Gruźlica, ja- dzienka, dezynteria dokonują tu straszego — spustoszenia. W jaskiniach południowego Tunisu, zamieszkuje około 100 tysięcy lu- dzi.

Tak w niewoli francuskich ar- tystów żyje lud Tunisu od 70 lat. I. Rozhorski

UWAGI MALAZIA

PERCY KASTIEN

W ciemnej niszce bramy zba- dał Tom Baxter zawartość portfela, który dopiero co znalazł na pustej ulicy. Tysiąc dolarów w banknotach dwudziestu i stodołarowych. Tysiąc dolarów pozbawia- no. Ani karty wizytowej posko- dowanego, ani listu, żadnego najmniejszego śladu, mogąc- go służyć do stwierdzenia tożsamości człowieka, który zagubił ten portfel.

Tom był człowiekiem przy- zwyczajnym i dlatego dobrze wiedział, co należy zrobić bez względu na to, czy była wizyt-ówka, czy nie. Ostatecznie istniała policja, biuro zaga- bionych rzeczy...

Z drugiej strony — przed niecałą godziną podjął Tom z banku resztę swych oszczęd-ności z czasów, gdy miał je- szcze prace: sześćdziesiąt siedem dolarów i trzydzieści centów. Ta suma stała pomię- dzy nim, a nędzą. A w takich sytuacjach nastawia się łatwo pomysł, które w uregulowa- nym trybie życia budziłyby poważne zastrzeżenia.

I tak zaczął teraz Tom Bax- ter filozofować na ten temat, że ludzie, którzy są tak nieważni, że rozrzucają po prostu tysiąc dolarów na uli- cy, właściwie nie zasługują na odzyskanie swej straty. Bo albo właściciel tego portfela był milionerem, któremu na takich świśkach nie zależało, albo strata miała dla niego jakieś znaczenie — to wtedy przeżyłby to stanie się dla niego dobrą nauką.

Tom jednak nie był cał- kowicie przekonany o słuszno- ści tych rozważań, lecz szan- sę, którą mu przypadek da- wał w ręce, był przeciwie- ną. Z tysiącem dolarów w kieszeni mógł Tom wejść w spółkę do jakiegoś małego warsztatu reperacji samocho- dów, a gdy będzie dobrze pra- cował zdoła po ułtwiwe pewne go czasu zwrócić właścicielowi portfela jego własność wraz z procentami.

Dłuższa walka wewnętrzna zakończyła się tym, że Tom postanowił ominąć biuro zna- lezionych rzeczy i pieniądze, które mu tak niespodzianie jakby z nieba spadły, obrócić na własny użytek.

Trzymając się zasady, że jak- cię widzą, tak się pisa, za- czął od tego przede wszyst- kim, żeby doprowadzić do for- my swój zewnętrzny wygląd, który w czasie długich mie- sięcy bezrobocia bardzo już ciemniał. W tym celu wszedł w jeden z dobrych sklepów do po- bliższego magazynu z męską konfekcją. Kiedy w pół go-

dziny później wyszedł ze skle- pu, widać go z sztyb wysta- wowych nowy, niewątpliwie o wiele dostojniej wyglądający Tom Baxter.

Ta metamorfoza kosztowa- ła go pięćdziesiąt osiem dola- rów w gotówce, tak że niepo- trzebował naruszać znalezione- go pieniędzy a nawet pozosta- ło mu jeszcze własnych fundu- sów dwadzieścia dolarów i trzydzieści centów. Te kwoty lub raczej jej część było- by najlepiej użyć na solidny obiad, zanim się z tysiącem dolarów znalezionych w portfe- lu rozpocznie nową egzysten- cję.

Z lepszych swych czasów przypomniał sobie Tom res- taurację, w której kiedyś miał zwyczaj spotykać się

często na obiedzie z niektóry- mi swymi przyjaciółmi. Je- śli przyjechał. Co się też z ni- mi dzieje? W cudowny sposób potrafili niektórzy ludzie zni- kać właśnie wtedy, gdy się im przy pomocy najbardziej po- trzebowało. To smutne do- świadczenie, które wielu lu- dzi nawiedziło w ciężkich chwilach życia, nie zostało i temu oszczędzone.

Z szczególną gorączką po- myślał on o Ludwiku Farnum- ie, jak to on w sposób bezwzględny, kilku pustymi słowami zajął się z Tomem, gdy ten prosił go o zatrudnie- nie w jego wielkim transporto- wym przedsiębiorstwie.

Ciekawe, czy Ludwik Far- num ciągle jeszcze jada u Torresanego? Doszedłszy do Toresskiego, obejrzał Tom przez szybę wy- stawowe wnętrze sali. Rzeczy- wiście, w głębi przy swoim sta- dąwa znajomymy stole sie- dział Ludwik Farnum.

Tom wszedł swobodnie do lokalu i z nieszalancją z da-

leka ścinał głową Ludwiko- wi. Potem usiadł przy odcie- głym stole i zamówił obfity obiad.

Farnum obserwował go przy jego wejściu i Tom mógł ka- dżikiem oczu zauważyć, jak wzrastało zdziwienie Farnuma przy każdej zmianie potrawy. W końcu Ludwik wstał i ekie rował się do Toma, przechod- ząc w poprzek lokalu.

„Jak to miko, że mogę się znowu widzieć? Zawolał. Tom przywitał się z nim z dobrze dozwoną uprzejmo- ścią i powściągliwością i zapro- sił go w końcu do swego sto-łu na szklanceczkę. Od słowa do słowa dowiedział się wresz- cie zdumionym Farnum z jak- im to powodzeniem Tom roz- wijał w ostatnich miesiącach swą działalność jako kierow- nik sprzedaży w wielkiej firmie w sąsiednim mieście.

„A teraz?” — zapytał Lu- dwik pod widocznym wrzeź- niem przekonywającego skom- ponowanego opowiadania To- ma.

„Obecnie rozglądam się tu za czymś, co by mi odpowiada- ło. Odczuwałem tęsknotę za starym miejscem rodzinnym i myślę, że z łatwością i tu- tąd znajdę coś odpowiednio- go. Zresztą rozglądam się bar- dzo powoli — na paru tygod- niach nie zależy mi wiele, a trochę poproznować jest tak dobrze”.

Nie minął kwadrans, gdy Farnum wyjechał z tym, że właściwie to on sam potrze- bował kierownika działu za- stępów handlowych i że Tom byłby odpowiednim człowie- kiem na to stanowisko.

„Rozumiesz, Kochany przy- jacielu, potrzebuję kogoś tak-iego, jak ty, człowieka oby- cego towarzyskiego, posiadają- cego pewność siebie, a przy tym doświadczenie w interesie. Byłbym już wtedy chętnie — lecz to było z pewnych wzglę- dów niemożliwe — lecz teraz cieszyłbym się bardzo, jeśli- by...”

Mając świadomość, że po- siada przy sobie tysiąc dola- rów, rozważał te oferty bar- dziej, chociaż jako sprawę, o której można by mówić, cho- ciaż właściwie inne oferty...

Po ułtwiwe godziny miał Tom w kieszeni umowę, któ- ra go zobowiązywała do ob- jęcia od poniedziałku stano- wiska szefa służby zewnętrz- nej u Farnuma z pensją sie- demdziesiąt pięć dolarów ty- godniowo. Tom przyjął kel- nera, zapłacił z obłożnością cały rachunek z pozostałych dziewięciu dolarów swego przy-

watnego majątku, pożegnał się ze swym nowym szefem i zawałał takśkowie.

„Do biura znalezionych rze- czy” — polecił.

Tam, za ledwie przedstawił sprawę, przyjęto go z nieu- krywanym respektem. Czło- wiek, który znalazł tysiąc do- larów i przywiózł je do biura znalezionych rzeczy, nie zdar- zał się codziennie.

„Chwilczkę się” — powe- dźiał urzędnik i zwał w są- siednim pokoju, z którym po chwili wrócił w towarzystwie innego wyższego urzędnika. Ten prosił o opowiadanie je- szcze raz dokładnie historii ze znalezionym portfelem, usmie- chnął się potem w sposób szczególny i powiedział:

„Miał pan szczęście, że nie usłużył pan wydać któregoś z tych banknotów. Pieniądz te pochodzą z rabunków, wie pan. Numery zostały podane w całym kraju do wiadomości wszystkich kupców i pan był- by natychmiast aresztowany, gdyby pan wyciągnął któryś z tych banknotów. Czy uwierzno bo w historii znalezienia przez pana portfela, to wiel- kie pytanie. Niekiedy już do- robił się za taką sprawę krze- śła elektrycznego...”

(Die Woche)
Tłum. E. N.

Kronika kulturalna

REPREZENTACYJNY zes- pól artystyczny — Państwowy Zespół Ludowy Państwa Tańca „Mazowsze” — unosi swój wkład artystyczny do ogólnopolskiej akcji przedwoj- nowych organizacji szereg koncertów masowych dla świa- ta pracy w stolicy (w gło- snych). W dniach od 3—13 września br. zespół da 11 kon- certów, w tej liczbie 2 koncer- ty w Warszawie, 2 w Krako- wie, oraz po jednym w Czestochowie, Sosnowcu, Katowicach, Bytomiu, Gliwicach, Za- brzu i Nowej Hucie). Wpę- szłość koncertów odbędzie się na otwartym powietrzu, żeby jak najszersze masy ludu- mogły zapoznać się z bogatym dorobkiem artystycznym zes- płu.

* PIANISTKA Czarna-Stefań- ska dała w Zakopanem 3 re- tely fortepianowe, na których program złożyły się utwory Beethovena, Szopena i Liszta. Ponadto artystka wystąpiła z koncertem d'a kuracjuszy i Służby Zdrowia.

* W DNIU 31 sierpnia w ki- nie „Moskwa” w Warszawie, nastąpił uroczysty rozpoczę- cie „Dni Filmu Polskiego”. Do licznie przybyłej publicz- ności przemówił zastępca dy- rektora Okręgowego Zarządu Kin ob. Sokolowski, który po- wiedział m. in.: „Dni Filmu Polskiego będą przeglądem do- robku naszej nowej kinematog- rafii. Zadaniem naszej dal- szej pracy będzie poziom ten podnieść jeszcze bardziej”.

Przybyłym na widownię ar- tystów filmowych: Ciecierski- go, Smiałowskiego i Szmita, publiczność przyjęła gorącymi oklaskami. Przedstawicielom świata artystycznego uroczę- stwo wiankami kwiatów.

Na zakończenie uroczysto- ści wysłany został film, wy- rządzony w Karłowcach Va- rach pt. „Młodość Chopina”.

To jest USA!...

Do USA powrócił pilot, który stracił wzrok na koreańskim fron- cie. „O! i widziałeś”, mówi do swoich przyjaciół, „kiedy posły- szal o garżach nieszczęśliwca na Korei, wziętołem różnoe oku- tary. Teraz zaś muszę wzięć no- sę szarne”.

MAT

Na półkach księgarskich

KARTEJUZ. Bosprowa o metodzie. Przekład T. deusza Żeleńskiego (Boya). Opracowa- nie M. Czerwikowskiego. Okł. prof. Marek Budnicki.

SIENKIEWICZ HENRYK. Korespondencja. Druga część dwutomowego zboru li- stów prywatnych Sienkiewicza ukazuje się jako dalszy tom Wydania Zbiorowego „Dzieł” pod red. Juliana Kryżanowskiego.

To małe dziełko Kartezjusza zawię- ra program materialistycznej wiedzy o przyrodzie. „Itocprawa” odegrała doniosłą rolę w kształtowaniu się świadomości klasowej burżuazji w jej okresie postępowym, stając się waż- nym narzędziem społeczno-politycznej emancypacji. Dla nas przedstawia do- kument historyczny twórczego etapu dziejów oraz zawiera wiadomości, których wartość nie przemienia: wiarę w siły człowieka, popartą jego rozumu- niem, wiarę w postęp techniczny i moralny, zależny od szczerego rozpo- znania środków i odważnego ich sto- sowania.

Rozprawę poprzedzają fragmenty przemówienia Marceja Thoreau, wśka- niętego na istotne wartości myśli Kartezjusza oraz na to, że spadkobier- cą jego spuścizny jest dalsi proletariatu. Książkę oprzytom przypisami obja- śniającymi i interpretującymi.

KELLER GOTTFRED. Ludzie z Seldwili. Opowiadania. Tłum. Izabela Czerwikowska. Okł. prof. Jadwiga Ciuńska.

Drzewo butelkowe



Na rozległych przestrzeniach australijskich sawann spotkać można oryginalne „drzewo butelkowe”.

Drzewo to podlega pory deszczowej gromadzi zapasy wody w łkankach swojego grubego łnia podobnego do gigantycznej butelki. Liście posiada szerokie, pokryte z pod spodu uszka- mi, które zrzuca i odnawia w ciągu całego roku.

Drzewo — butelka osiąga ol- brzymie rozmiary. Pień jego podobnie jak innych drzew na sawannie podobany jest kory. W okresie deszczowym drzewo pokrywa się pięknymi czerwonymi kwiatami. I. R.

Historia o niskim i łysym obywatelu

Pewnego dnia do budynku, w którym mieściła się 7-klasowa szkoła podstawowa wszedł niski, łysy, schludnie o- dziany obywatel. Wszedł do ga- binetu kierowniczkę szkoły, śla- nął skromnie przed drzwiami i zainteresował „Czerwony sztan- dar”.

W chwili, kiedy doszedł do- słów: „...nasz sztandar płynie pod- nad Irony...”

Kierowniczkę szkoły zapytała: — Co to wszystko znaczy? — O przepraszam... — sze- pnął wyraźnie wystraszony oby- watel — ponumiliem się. Rzadki- wychodzę z domu. Słucham za- granicznych audycji i stamtąd dowiedziałem się, co się u nas dzie- je. Sład pomysłki. Ale się popro- wiał.

I znow stanął w kaku i za- błątonował „Międzynarodówkę”. Kierowniczkę wysłuchała po- spokojnie i poprosiła o wyjaś- nienie.

— Przecież w szkołach u nas jest taki zwyczaj. Rario „Mię- dzynarodówkę”, po lekcjach „Czerwony Sztandar”, za to w domu młodzież nie musi odra- biać lekcji, gdyż to, nam jest nie- potrzebne... Ho! Ho! Wiem! Wszystko wiem!

„Głos Ameryki” Wiadomości doore czy źle, ale zawsze praw- dziwie. Przyszędem, by zoba- czyć to na własne oczy... Pani fest kierowniczką? — zapytał.

— Tak, — To jest szkoła TPD? — Tak, — A więc szkoła prywatna fi- nansowana przez państwo. Tak, Tak proszę nie zaprzeczać.

Ale ponieważ mały Michał uczeń II klasy przyszedłszy obe- cny przy tej rozmowie dostał szkawki ze śmiechem, więc trze- ba było przerwać rozmowę i na- toić go zimną wodą.

— Dlaczego on się śmieje? — Abruszył się łysy obywatel. — Z pana — odpowiedział Mi- chał — to u nas nie ma szkół prywatnych, TPD nie jest szko- łą prywatną.

I wysławił język; kierow- niczkę wyrzuciła go za to ze- drzwi. Ale bezczelny Michał za- raz powrócił do gabinetu, bo pra- gnął wyjaśnić kierownicze dzie- czego wystawił język.

Rozkład zajęć w tej klasie, jak wyjaśnił gość, przedstawia- ła się tak: 2 godziny nauki o Polsce i świecie współczesnym, godzi- na historii ruchu robotniczego, godzina ekonomii politycznej, godzi- na nauki o społeczeństwie, 2 godziny przysposobienia wojsko- wego.

— Ale niesforny Michał podła- czał. Wszedł więc znowu do gabinetu i zwrócił się do kiero- wniczki: szkoły z żądaniem, by natychmiast otworzyła okno.

— Dlaczego? — zapytała kie- rowniczkę, — Bo zaraz nasza klasa rozpo- czyna ćwiczenie w ostrym strze- lańcu z artylerii ciężkiej. Jak pa- ni nie otworzy, to szyby wyła- cą. A potem odbędzie się głośne wy- tawanie „Kapitału” Marksa.

I znowu wyjechał za drzwi. Ni- ski, łysy obywatel zdążył jed- nak w popłochu otworzyć okno. Ponieważ był to parter, wysko- czył więc na dziedzińcu.

— Dąkad pan ucieka? — krzyknęła za nim kierowniczkę- a szkoły. — Słuchać „Głosu Ameryki”. O szkolnictwie w Polsce — on powiedział zasapano. — A może pan co zapiewa? — krzyknął Michał. Ale znowu został skrzyknięty przez kierow- niczkę za brak szacunku dla starszych.